Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 222. — ROK XXXV.

CZWARTEK

16. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rocznica „Cudu nad Wisłą".

Naszem świętem państwowem jest dzień 3-go maja. Obchodzimy tę rocznicę uroczyście, lecz jest faktem, że nie wywołuje już ona w sercach polskich takiego oddźwięku, jak dawniej w czasach niewoli, że zaczyna się powoli stawać dla wielu Polaków trochę niezrozumiałą. To też szuka się rocznicy, któraby uzupełniając nasze święto państwowe lepiej odpowiadała nastrojom i dążeniom współczesnego pokolenia. Taksamo nie wystarczają nam już pieśni narodowe, stworzone w epoce rozbiorów.

W dziesięciu latach historji Polski odrodzonej nie znajdziemy chyba dnia, bardziej się na święto narodowe nadającego, jak 15-go sierpnia. Jest to bowiem rocznica wielkiego zwycięstwa. odniesionego przez zgodny, zwarty wewnętrznie naród nad potężnym wrogiem, zagrażającym jeszcze i teraz Polsce oraz całej kulturze i cywilizacji chrześcijańskiej.

Ośm lat temu położenie Polski było bardzo krytyczne. Armje bolszewickie zajęły połowę obecnego terytorjum Polski, stały u bram Warszawy i Lwowa, wtargnęły nawet do województwa pomorskiego. Bolszewicy wysłali już do Polski prowizoryczny rząd, który po oczekiwanem zajęciu Warszawy miał urządzić „raj" komunistyczny na ziemiach polskich. Wrogowie nasi nie ukrywali swej radości i nie wątpili, że „Saisonstaat", jak nazywali wskrzeszoną Polskę, upadnie. W pismach niemieckich pojawiła się fałszywa wiadomość o zdobyciu Warszawy przez bolszewików.

Opatrzność nie dała jednak Polsce upaść. Armje polskie odniosły zwycięstwo, o które modlili się wszyscy nasi przyjaciele w świecie katolickim z Papieżem Benedyktem XV. na czele. Polska bowiem była wówczas przedmurzem chrześcijaństwa. Zasłaniała Europę przed nawałą hord bolszewickich, jak niegdyś chroniła ją przed napadami Tatarów i Turków. Gdyby bolszewicy wówczas zwyciężyli, nietylko cerkwie, lecz także katedry byłyby zamieniane na kluby komunistyczne. Fala rewolucji sięgnęłaby daleko na Zachód.

Zwycięstwo wywalczyliśmy własnemi siłami, dzięki wewnętrznej zgodzie i solidarności. Na froncie złączyły się wówczas w ofiarnym wysiłku wszystkie formacje, z których powstała Armja Polska. Zwycięstwo nie było dziełem ani legjonistów, ani hallerczyków, ani dowborczyków, ani wojsk wielkopolskich. Wywalczyła je konsolidująca się już wówczas Armja Polska i dlatego słusznie ten dzień uznano za Święto Żołnierza Polskiego.

Armja nie odniosłaby jednak zwycięstwa, gdyby za nią nie stał cały naród. Na szczęście w owych krytycznych dniach społeczeństwo okazało wielki hart ducha i niezwykłą ofiarność. Kraj wyniszczony kilkuletnią wojną nie szczędził ludzi ani pieniędzy na obronę wolności. Ustały spory partyjne. Naród wystąpił zgodnie i solidarnie. Stało się to trochę wprawdzie późno. Gdyby przedtem nie traktowano wojny z bolszewikami trochę lekkomyślnie, gdyby wcześniej pomyślano o stworzeniu silnych rezerw i lepszem wyekwipowaniu żołnierza, zwycięstwo nie byłoby okupione tylu ofiarami. Bolszewicy nie byliby dotarli do Płocka, Warszawy i Zamościa, nie przegralibyśmy może tak haniebnie plebiscytu na Mazurach i nie musielibyśmy przyjąć niesłusznego podziału Śląska Cieszyńskiego. Stąd nauka na przyszłość, że nie powinniśmy o obronie myśleć dopiero w chwili największego niebezpieczeństwa.

I teraz jeszcze zagraża nam niebezpieczeństwo komunistyczne. Walka z bolszewizmem trwa nieustannie. Wróg zmienił oręż, ale z równą zaciętością uderza w fundamenty naszego państwa. Żelazo zamienił na bibułę propagandową, miejsce żołnierzy zajęły tysiące płatnych agitatorów. Kartkami wyborczemi próbuje wróg zdobyć mandaty do ciał ustawodawczych, do rad miejskich i zarządów instytucyj robotniczych.

W tej walce musimy również zwyciężyć. Zwyciężymy jednak tylko wtedy, gdy jak w roku 1920 — hasłom Marksa i Lenina przeciwstawimy ideały chrześcijańskie i narodowe. Krzyż, w obronie którego zginął pod Ossowem przed 8 laty Ks. Skorupka, powinien być naszym symbolem. Wykonując katolicki program społeczny, stworzymy najsilniejszą tamę przeciw falom zła i zepsucia, idącym ze Wschodu.

S. S.

Mc. Cullagh o Callesie

i ZAMORDOWANIU OBREGONA.

Wybitny dziennikarz angielski, znany autor książki o prześladowaniu chrześcijan w Bolszewji i o ś. p. Ks. Arcybiskupie Cieplaku, kapitan Francis Mc. Cullagh, zamieścił ostatnio swe wrażenia z Meksyku na łamach angielskiego „Times'a".

Autor artykułu był dwa razy w Meksyku, a w roku ubiegłym zapoznał się dokładnie z socjalnemi i politycznemi stosunkami tego kraju. Zdaniem Mc. Cullagh'a, **wszystkie zamachy na Obregona w ostatnim roku dokonane były przez komunistów, anarchistów i rewolucyjnych towarzyszów partyjnych, a nie przez katolików.** Sam Obregon nawet nie wierzył, by zamachowcami byli katolicy. W celu sprawdzenia winy braci Pro i Segury, posłał nawet swego rzecznika seniora A. Dreę do szefa policji gen. Roberta Cruz. Rzecznik musiał się zadowolić rozmową z sekretarzem gen. Cruz'a, gdyż ten odmówił przyjęcia wysłannika Obregona. Objaśnienie sekretarza było niezwykłe: „Bracia Pro, Miguel i Humberto — rzekł — nie przyznali się, że należeli do spisku, a także nie możemy im tego udowodnić".

Orci zażądał w imieniu Obregona publicznego procesu, lecz już nazajutrz dowiedział się ku swemu zdumieniu, że wszyscy 4 aresztowani zostali nagle bez przewodu sądowego rozstrzelani na wyraźny rozkaz Callesa. Sam Cruz przeraził się takiego gorączkowego pośpiechu i zapytał Calles'a, jakie formalności ma zachować, aby straceniu nadać pozory wymiaru sprawiedliwości. Calles odrzekł na to, ze zwykłą szorstkością: „Żądam nie formalności, lecz czynów".

Obecnie Obregon został zamordowany przez przeciwników politycznych, którymi nie byli katolicy, a prezydent Calles ponownie uciekł się do metody strategicznej, która przyniosła tak „dobre" wyniki w listopadzie 1927 roku. Złożył całą winę na katolików i oświadczył, że zamiarem jego jest odszukać „moralnych sprawców" mordu i „dla przestrogi" stracił niektórych katolików.

Nie pierwszy zresztą Obregon padł z ręki skrytobójczej przeciwników politycznych. Wystarczy wspomnieć tylko nazwiska zamordowanych w ostatnim dziesiątku lat: Manuel Diegnez, Jezus Carranza, Francisco Villa, Emiliano Zapata, Francisco Serrano, Venustiano Carranza, Fortunato Maycott, Manuel Garzia Vigil, Salvador Alvarado i Arnulfo Gomez.

Marsz. Piłsudski jedzie jednak na kurację?

Warszawa. (AW.) Marszałek Piłsudski nie zaniechał podobno zamiaru spędzenia kilku tygodni w Rumunji. Wyjazd pod Targoviszte do majątku senatora Skupniewskiego w Bealu ma nastąpić około 20 bm. **W związku z tem bawi obecnie w Rumunji pułk. Beck.** Marszałek ma zabawić w Rumunji około miesiąca. Gdyby pobyt pod Targoviszte okazał się ze względów klimatycznych niedobry, marszałek Piłsudski uda się do miejscowości klimatycznej Herkulesbad.

Zgon Klabunda, autora „Kredowego Koła"

Davos (AW). Zmarł tuta w 38 roku życia sławny liryk i dramaturg niemiecki Klabund, autor „Kredowego koła". Klabund, którego właściwe nazwisko było Alfred Henschke, zmarł na suchoty.

NIEMCY ODPOWIEDZĄ W TYM TYGODNIU NA ZAPROSZENIE RZĄDU FRANCUSKIEGO

Berlin (PAT). „Berliner Tagenblatt" donosi z końcem bieżącego tygodnia zostanie wysłana do Paryża odpowiedź niemiecka na zaprosze nie rządu francuskiego skierowana do ministra Stresemanna w sprawie przybycia do Paryża celem wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu Keiloga. Decyzja w sprawie wyjazdu ministra Stresemanna zapadnie w dniach najbliższych.

Chamberlain czuje się lepiej.

Londyn (AW). Jak słychać, stan zdrowia Chamberlaina znacznie się polepszył ale pacjent nie opuszcza łóżka. Termin jego wyjazdu do Kalifornji nie jest jeszcze ustalony.

ANGIELSKIE MANEWRY POWIETRZNE ROZPOCZĘŁY SIĘ.

Londyn. (AW) W poniedziałek wieczorem rozpoczęły się nad Londynem manewry powietrzne, które mają potrwać cały tydzień. Markowano wczoraj napad na Londyn trzynastu eskadrami powietrznemi. Okazało się, że na wypadek wojny odparcie napadu powietrznego jest prawie niemożliwe. Napad poniedziałkowy był wykonany przez 70 statków powietrznych; miasta broniły 72 samoloty.

Wojska japońskie wycofują się z Chin.

Tokio 14.8 (PAT). Cesarz zatwierdził rozkaz pońskiej z Tjen-Tsimu. Oczekiwane jest ukazanie się rozkazu wycofania 6 dywizji, znajdującej rozkazu wycofania 6-tej dywizji, znajdującej się w Szangtungu, w przeciwnym razie trzebaby dla tej dywizji przygotować nowe kwatery.

O czem piszą inni?...

Wrażenie niepolitycznej mowy

Mowa min. Piłsudskiego zrobiła naogół dość dobre wrażenie głównie dlatego, że nie była przemówieniem politycznem, lecz gawędą, zwróconą do dawnych towarzyszów broni. Najbardziej wychwalają mowę te pisma „sanacyjne“, które zapowiadały tajemniczo, że w Wilnie stanie się coś bardzo ważnego, dowiemy się czegoś o programie reform, który zdaniem prasy sanacyjnej min. Piłsudski posiada. Teraz „Kurjer Poranny“ oświadcza, że trzeba było kompletnej ignorancji, aby przypuszczać na serjo, że zjazd we Wilnie miał być

„okazją i terenem do jakichś nie już doniosłych aktów państwowych, ale choćby nawet tylko enuncjacyj ciężarnych jakiemś doniosłem praktycznem znaczeniem państwowem w zakresie wewnętrznej czy zewnętrznej polityki Rzeczypospolitej“.

Słusznie zauważa „Robotnik“, że te pisma wymierzają sobie same

„policzek, gdyż nikt tak nie przygotowywał opinji na „wielkie rzeczy“, jak właśnie prasa sanacyjna“.

Ze swej strony wyraża „Robotnik“ żal, że

„Związek Legjonistów zechciał być bardziej „piłsudczykowski“ od samego Piłsudskiego i że wtedy, gdy on chętnie porzucił na chwilę politykę, Związek pamiętał o.. zmianie ustroju i zapowiedział, że „dołoży wszelkich starań i wysiłków“, by „dokonała się taka zmiana ustroju, która“... i t. d.

Do zmiany ustroju, stwierdza „Robotnik“ powołany jest tylko Sejm.

Katowicka „Polonia“ została przedwczoraj za uwagi o mowie skonfiskowana. W nie skonfiskowanym numerze oświadcza, że zjazd nie przyniósł państwu żadnych rezultatów i miał charakter prywatny.

„Przyjaciel Ludu“, który najbardziej wyolbrzymiał znaczenie zjazdu i przepowiadał niesłychanie doniosłe wydarzenia, tak tłumaczy ostatni ustęp mowy marszałka:

„W Wilnie pragnie oby po najdłuższem jeszcze życiu, spocząć Twórca Polski na wieki, obok swoich żołnierzy na cmentarzu w Rossie, aby cały naród zobowiązać do strzeżenia i miłowania Wilna“.

Jeszcze o masonach w Polsce.

Urwała się na chwilę interesująca dyskusja o masonach w polskich partjach politycznych. Socjalistyczny „Robotnik“ zamilkł, żydowski „Nasz Przegląd“ nie podał żadnych faktów nowych, a o stosunku żydów do masonerji twierdził:

„Żydzi narodowi są zwolennikami jawnej walki politycznej i mają wstręt do staro świeckich zwyczajów wkradania się do obozów aryjskich, szczególnie pod przybranemi nazwiskami. Niechże więc gazetka endecka nie grozi rewelacjami w dalekiej przyszłości i czemprędzej objaśni, na czem właściwie polega niebezpieczeństwo masonerji dla Państwa Polskiego“.

„Gazeta endecka“, czyli „Gazeta Warszawska“ odpowiedziała na zarzut „Robotnika“, że masoni są i w obozie nacjonalistycznym. Według „Gazety Warszawskiej“ istotnie byli masoni w obozie narodowo-demokratycznym, ale przed wojną światową, a teraz ich już niema.

Gdyby wybierano plebiscytem

mielibyśmy Prezydenta lewicowego.

W ostatnich wyborach do Sejmu uzyskały polskie stronnictwa umiarkowane od Związku Lud.-Narodowego do Nar. Partji Robotniczej, łącznie z jedynką — razem **4,717.000 głosów.** Wszystkich ważnych głosów oddano 11.408.000, a zatem cały obóz umiarkowany, nawet gdyby szedł solidarnie i zgodził się na jednego kandydata, nie zdobyłby w wyborach na Prezydenta większości. Zgóry trzeba jednak przyjąć, że przy obecnem rozjątrzeniu, jakie w życie polityczne wzniosła jedynka, zgoda np. endeków i jedynki na wspólnego kandydata wydaje się prawie wykluczoną.

Poza polskim obozem umiarkowanym pozostaje 6.690.000 głosów, w tej liczbie około **3 miljony głosów mniejszości narodowych i miljon komunistów.** Jest więc jasnem, że mniejszości i lewica potrafiłyby wybrać na najwyższe w państwie stanowisko swojego kandydata. Zapewne także duża część głosów, które w wyborach do sejmu padły na posłów jedynkowych, przyłączyłaby się przy wyborach Prezydenta do bloku mniejszościowo - lewicowego. Mamy na myśli głosy oddane na radykalnych kandydatów jedynki.

Powie ktoś, że przecież i z wyborów przez Sejm i Senat może wyjść zwycięsko lewicowo-mniejszościowy kandydat na Prezydenta. Zapewne, może wyjść, ale już trudniej, gdyż **procent mniejszości narodowych w Izbach jest mniejszym niż procent w kraju.** Przy wyborach do Izb wielka ilość głosów mniejszościowych w okręgach polskich idzie na marne, gdyż jest ich w okręgach zamało, by zdobyć choćby jeden mandat. Przy wyborach zaś Prezydenta głosy te zostałyby, że się tak wyrazimy, zwaloryzowane i powiększyłyby ogromnie siłę bloku lewicowo-mniejszościowego.

Ważniejszym jest inny moment.

W Sejmie tworzy się dla wielu spraw większość lewicowo - narodowościowa, ale gdy mniejszości zbyt wyraźnie występują przeciw interesom państwowym, to wówczas część przynajmniej lewicy zwraca się przeciw nim i głosuje z polskiemi stronnictwami. Widzieliśmy przecież, że lewicowy marszałek Sejmu p. Daszyński musiał pozbawiać głosu i nawet wykluczać niektórych posłów ukraińskich. W ciągu 5-letniej kadencji będzie się często takie współdziałanie polskich stronnictw przeciw mniejszościom wytwarzać. Jakaż byłaby wówczas rola Prezydenta, wybranego przez lewicę i **mniejszości,** a przeciw woli innych polskich stronnictw? Prezydent taki czułby się przez całe 7 lat moralnie związanym ze **swoją** większością, z większością. która go wyniosła na najwyższy urząd. Trzeba brać sprawy realnie: Prezydent nie staje się odrazu po swym wyborze jakimś ideałem, jakąś emanacją czystego interesu państwowego, ale pozostaje dalej człowiekiem ze wszystkiemi wadami i uprzedzeniami, ze związkami i sympatjami politycznemi. Pamiętamy przecież, że Naczelnik Państwa w 1922 r. chciał zamianować premjerem kandydata większości umiarkowanej. Otóż Prezydent, wybrany przez powszechne głosowanie, będzie się czuł dużo silniejszym, niż elekt Zgromadzenia Narodowego, i więcej uprawnionym do przeprowadzania programu własnego oraz programu koalicji lewicowo - mniejszościowej, która go wybrała. Będzie zatem **utrudniał powstanie w Sejmie koalicji innej, niż jego własna,** będzie starał się utrzymać stale i we wszystkich sprawach porozumienie lewicy i mniejszości, które się przejawiło w fakcie jego wyboru. Będzie zaś w tym celu rozporządzał dużo większym autorytetem, niż Prezydent, przez Sejm i Senat wybrany.

Pomijamy tu już demagogję, jakaby się rozpętała w kraju przed wyborami plebiscytowymi Prezydenta. Przykład dają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, a przecież tam są tylko dwie partje i wybory Prezydenta pośrednie, większą jest kultura ogólna i polityczna, no i niema na granicy Niemców, bolszewików i Litwinów. U nas wybory byłyby przytem, o ile chodzi o mniejszości i komunistów. przeprowadzone w wielkiej mierze za obce pieniądze. Skarżą się niektórzy na niedojrzałość wyborców, narzekają na powszechne głosowanie do Sejmu. I ci sami politycy także wybór Prezydenta chcieliby rzucić na flukta wieców i głosowań masowych, podobnie, jak było w dawnej Polsce z wyborem króla **viritim!** Chcą tworzyć **Konstytucję dla jednego człowieka,** jakby po śmierci tego człowieka Polska miała się skończyć. Sposobność dla reformy Konstytucji jest dziś poprostu wyjątkowa i biada nam, jeśli jej nie wyzyskamy, by na długie lat dziesiątki obdarzyć państwo sprawnym aparatem konstytucyjnym! Co do nas, to nie przestaniemy powtarzać, że reformę trzeba zacząć od naprawy Sejmu, gruntownej przebudowy Senatu i stworzenia Trybunału Konstytucyjnego. **(Ver.)**

Prasa zagraniczna o marjawitach w Polsce.

Holenderski „Special Service“ w La Haye opublikował w dniu 2 b. m. artykuł p. t. „Fortel sekciarzy marjawickich. Obawa przed interwencją rządu“. Artykuł ten podaje krótką historję marjawitów, zwraca uwagę na ich niemoralne postępowanie i twierdzi, że unja marjawitów z hodurowcami nie będzie mogła zatrzymać biegu procesu, odroczonego z maja na wrzesień.

Pozatem paryska „Revue internationale des Societes Secretes” pisze w Nrze 22, że „historja marjawitów jest historją ich zdrad i że jakby na złość oburzeniu publicznemu, wstrzymano wszystkie dochodzenia sądowe, pomimo dowodów, dostarczonych przez prasę katolicką i narodową“.

O zbrodniach marjawickich pisały zresztą już w r 1927 następujące organy zagraniczne: szwajcarska „Ecclesiastica“, „Römische Weltkorrespondenz”, holenderska Katolicka Agencja Prasowa, Augsburger Postzeitung, wychodząca w Szwajcarji „Kipa“, szwajcarska „Hochwacht“, Bayrische Volkszeitung, berlińska komunistyczna (!) „Schwarze Fahne”, Bayrischer Kurier, Linzer Volksblatt, holenderska K. Internationale Pers Agentur, Maasbode i inne. (KAP.).

Czerwone międzynarodówki

przeciw Polsce.

Potępianie rozbrojenia a pancernik rządu Müllera. — Umizgi do bolszewików. — Zarzuty przeciw Polsce. — Bolszewickie podejrzenia.

Prawie równocześnie ukazały się manifesty dwu Międzynarodówek: socjalistycznej i komunistycznej. Aczkolwiek te dwie organizacje rywalizują ze sobą i zwalczają się, w ich odezwach są pewne hasła wspólne.

Manifest uchwalony w Brukseli zaczyna się stwierdzeniem, że chociaż 10 lat minęło od zakończenia wojny, pokój jeszcze nie jest zapewniony. **„Zbrojenia na wyścigi znów się rozpoczęły“** — oświadcza II Międzynarodówka.

Istotnie, właśnie przed paru dniami rząd **Hermanna Müllera uchwalił rozpocząć budowę wielkiego pancernika typu „A“** przeznaczonego do „obrony“ Prus Wschodnich. Budowa pochłonie wiele dziesiątek miljonów marek. Tysiące domów robotniczych możnaby wybudować za te pieniądze, dziesiątkom tysięcy ludzi dać chleb. Rząd socjalistyczny Müllera wyda te pieniądze na dalekonośne armaty i pancerze, któremi uzbroi pływającą twierdzę. Uchwała zapadła jednomyślnie. Jeśli z niemieckiego punktu widzenia ta budowa jest potrzebna, to socjaliści niemieccy mogą się przechwalać, że spełnili obowiązek patrjotyczny, ale poco w takim razie wzywają do rozbrojenia? Czy tylko Niemcy mają się uzbrajać, by znowu kiedyś napaść na bezbronne kraje tak, jak w 1914 r. napadli na Belgję?

Obłudnicy socjalistyczni nietylko piętnują zbrojenia, lecz ostrzegają przed wojną.

„Międzynarodówka — czytamy — wskazuje na poważne niebezpieczeństwa **konfliktu między dyktaturami na Litwie i w Polsce.** Wzywa robotników i chłopów Litwy, aby dalej prowadzili walkę z systemem dyktatorskim i popiera z całego serca walkę klasy pracującej w Polsce przeciw metodzie rządzenia, która pod pozorem zmiany form demokracji grozi zniszczeniem demokracji samej“.

Komuż, jeśli nie socjalistom, zawdzięcza istnienie dyktatura w Polsce?

Zupełne jawnie zapowiada wojnę sowiecka Rosja. Ma ona nadzieję, że z nowej wojny światowej wyjdzie nowa rewolucja. To spekulowanie na wojnę II Międzynarodówka potępiła, ale zapowiedziała, że stanie po stronie Sowietów.

„My, w socjalistycznej Międzynarodówce robotniczej połączone partje, jesteśmy tak jak pierwej zdecydowane **bronić republiki przeciw każdemu wrogiemu wystąpieniu rządów kapitalistycznych i przeciw każdemu kontrrewolucyjnemu atakowi,** oraz jesteśmy zdecydowane żądać od wszystkich państw, aby utrzymywały z nią **pokojowe i normalne stosunki“.**

A zatem państwo bolszewickie jest pod ochroną socjalistycznej Międzynarodówki. Nawet próby „kontrewolucji“ czyli wywalczenia demokracji w tem państwie rządzonem przez garść komunistycznych tyranów, będą przez socjalistów zwalczane. Co więcej, socjaliści żądają, by wszystkie państwa utrzymywały z Rosją stosunki „pokojowe i normalne“. Tego, by Rosja nie prowadziła podziemnej akcji rewolucyjnej, jakoś socjaliści zażądać zapomnieli.

W odezwie jest wyraźny komplement dla bolszewików:

Przy grobie Bogarodzicy.

Pierwszą i najstarszą wzmiankę o święcie Wniebowzięcia N. Marji Panny mamy z VI. wieku, a mianowicie, że ces. Maurycy (582—602) polecił je obchodzić z największą uroczystością w całem państwie, wyznaczając na to dzień 15 sierpnia. Jednak według słusznego twierdzenia prof. Duchesne'a rozkaz cesarski nie ustanawiał nowego święta, ale tylko je przenosił na ten dzień; było ono bowiem w czasach dawniejszych obchodzone 18 stycznia. Od jak dawna obchodzono to święto, nie można powiedzieć z pewnością z braku dokumentów. Wobec tego jednak, że święto Wniebowzięcia już w VI w. obchodzono w Galji, i to na równi z innemi świętami uroczystemi, można za prawdopodobne przypuszczać, że początki jego sięgają czasów najdawniejszych, może apostolskich.

W sprawie też ostatnich lat życia N. M. P. szczegółów Jej śmierci pochowania nic nam nie mówią pisma Apostołów, nie wspominają najstarsi pisarze Kościoła. Wiadomości o tem podają pisma t. zw. apokryficzne, jak Księga św. Jana o zaśnięciu Marji, Księga o przejściu (de transitu) N. M. P. i inne, które pochodzą z III—IV w. Wprawdzie pisma te niepewnego są pochodzenia i zawierają wiele legendarnych opowieści, jednakowoż można je uważać za wyraz przekonań i wierzeń ówczesnych chrześcijan. Wszystkie one mówią, że N. M. P. po wniebowstąpieniu Chrystusa Pana przebywała w Jerozolimie, mieszkała bądź to w Betleem, bądź na Syjonie t. j. przy Wieczerniku, prawdopobnie w domu ucznia Jezusowego Jana Marka, że tam też umarła i następnie była pochowana w dolinie Cedrońskiej, niedaleko groty konania w Gethsemani. — O istnieniu grobu Marji w Jerozolimie pierwsze świadectwo mamy od Juwenala, biskupa jerozolimskiego, który na prośbę ces. Marcjana, aby mu przysłał do Konstantynopola relikwję N. M. P. dla kościoła, który budował pod Jej wezwaniem, odpowiedział, powołując się na starą tradycję, że grób N. M. P. jest pusty, że ciało Jej zostało wzięte do nieba. Czy na grobie tym była przedtem jaka kaplica, nie wiadomo. Wielu dzisiejszych autorów utrzymuje, że wspomniany biskup Juwenal zbudował pierwszy kościół na miejscu pochowania Marji, a to dzięki poparciu cesarza Marcjana.

Późniejsi pisarze i pielgrzymi bądź powtarzają bądź z innych źródeł czerpią swe wiadomości, wszyscy zaś świadczą o istnieniu grobu N. M. P. w Jerozolimie.

Tymczasem w późniejszym czasie (XVII—XVIII w.) niektórzy teologowie (Tillemont, Calmet) wystąpili z zaprzeczeniem autentyczności grobu N. M. P. w Jerozolimie, a wskazywali Efez, jako miejsce śmierci Marji. Opierali się oni na liście biskupów, zebranych na soborze efeskim w 431 r., w którym mówią, że potępili Nestorjusza w Efezie, „gdzie (są) Jan teolog i Panna Matka Boża święta Marja“. Zdanie to wspomniani teologowie rozumieli o grobach Jana Apostoła i N. M. P., a tłumaczyli, że św. Jan Ap., spełniając wolę swego Mistrza, polecającego mu opiekę nad N. M. P., zabrał ją z sobą, gdy udawał się w podróż misyjną i potem zamieszkał razem w Efezie. Większego rozgłosu sprawa efeska nabrała pod koniec XIX w., gdy na podstawie objawień Katarzyny Emmerich odnaleziono w miejscowości Bulbul-Dagh (18 km. od Efezu) fundamenty domu, w którym N. M. P. miała przebywać i umrzeć. Wielu pisarzów współczesnych odrazu przechyliło się do tego zdania i w opisie życia N. M. P. ostatnie Jej chwile na ziemi łączyli z Efezem.

Jednak „sprawa“ efeska pomimo hałasu jaki sprawiła, nie wydaje się prawdopodobną. Przemawiają przeciwko niej — najpierw milczenie tradycji, która ani jednem słówkiem nie wspomina o tem, że N. M. P. przebywała pod Efezem. Następnie ze względów chronologicznych pobyt Marji pod Efezem wydaje się nieprawdopodobnym. Według obliczeń chronologicznych św. Jan Apostoł nie mógł się udać do Efezu wcześniej niż w 58 roku. W tym zaś roku N. M. P. miałaby 80 lat życia (t. j. narodzenie Jezusa — 16 rok + 6 lat różnica chronolog. + 58 lat), a w tak podeszłym wieku podróż do Efezu byłaby dla Niej zanadto uciążliwa i niemożliwa. Zresztą, jaki mógłby być cel tej podróży do nieznanego Efezu? Czy można przypuszczać, że Marja, która całe życie spędziła w Palestynie i Jerozolimie, która tam żyła wspomnieniami o Jezusie, na starsze lata opuściła Jerozolimę i przeniosła się do Efezu? Jest prawdopodobnem nawet, że św. Jan Apostoł udał się do Efezu już po śmierci Marji. — Co się tyczy wreszcie objawień Katarzyny Emmerich, są to objawienia prywatne, a przytem nie zupełnie zgodne we wszystkich szczegółach z planami rzekomego domu pod Efezem. Można zresztą objawieniom Katarzyny Emmerich przeciwstawić objawienia św. Brygidy, która mówiła o grobie N. M. P. w Jerozolimie, w dolinie Cedrońskiej.

Tradycja jerozolimska wydaje się prawdopodobniejszą, tembardziej że jest stara i była w czasach dawniejszych powszechna, a przytem potwierdzana przez wszystkich prawie pielgrzymów czasów następnych. Według tradycji jerozolimskiej N. M. P. miała mieszkać w domu Jana Marka w pobliżu Wieczernika, w którym zbierali się pierwsi chrześcijanie i który był pierwszym kościołem. Gdy w IV w. został tam zbudowany kościół, pielgrzymi późniejsi w opisach swoich wskazują miejsce, a nawet kamień na którym N. M. P. zasnęła; następni mówią o ołtarzu na tem miejscu zbudowanym. — Oprócz tego w księgach apokryficznych jest mowa o kolumnie, wystającej z ziemi, która miała być pamiątką cudownego wydarzenia podczas pogrzebu N. M. P. (Kolumna ta do dziś istnieje. Czy ta sama, nie mogę powiedzieć). Kiedy mianowicie Apostołowie przenosili ciało N. M. P. do grobu w Gethsemani, Żydzi zatrzymali pochód i rzucili się na ciało N. M. P., ale pierwszy, który

„Nie jesteśmy ślepi wobec heroicznych usiłowań mas robotniczych Unji sowieckiej w walce z kapitalizmem i białą kontrrewolucją“.

W końcowym ustępie Międzynarodówka socjalistyczna wzywa komunistyczną do połączenia się, do sojuszu. Te umizgi do bolszewików pozostają bez wzajemności. Międzynarodówka moskiewska nie chce przygarnąć czerwonych braci, którzy wyciągają do niej ręce z Brukseli. Na komplementy odpowiada obelgami.

W świeżo ogłoszonej odezwie w sprawie polsko-litewskiej Komitern zarzuca II Międzynarodówce „zdradę“ interesów „proletarjatu“.

W swych występnych zamysłach — twierdzi Komitern — biała **Polska zapewniła sobie pomoc drugiej Międzynarodówki i czynne poparcie polskich i litewskich socjalistów. Druga Międzynarodówka popiera rozbójnicze plany Piłsudskiego przeciw Litwie, widząc w tem możność przygotowania wojny interwencyjnej przeciw Związkowi Sowieckiemu.** Przygotowane natarcie na Kowno nietylko prawdopodobnie zniweczy niepodległość litewską, ale jednocześnie będzie wystąpieniem zbrojnem przeciwko Związkowi Sowieckiemu, przeciwko jedynej ojczyźnie międzynarodowego proletarjatu, przeciwko tamie socjalizmu“.

Wyobraźnia maluje bolszewikom straszne obrazy.

„Jeśli Litwa padnie, wówczas wyłonią się kwestje łotewska i gdańska“.

To znaczy, że zdaniem bolszewików drapieżna Polska sięgnie po Łotwę i Gdańsk. Ale to wszystko będą tylko przygotowania do wojny z Rosją, by „rozszerzyć rynki dla polskich kapitalistów“ i odebrać ziemie litewskich włościan i „oddać je polskim obszarnikom“.

Jak niesłychanie cyniczną i kłamliwą jest cała odezwa, niech świadczy fakt, że bolszewicy zarzucają Polsce przygotowanie wojny w porozumieniu i w sojuszu z... Niemcami. Do proletarjatu międzynarodowego odzywa się moskiewski Komitern dosłownie w ten sposób:

„Niech przebieży po całym świecie fala protestów i demonstracji fabrycznych i zakładowych zgromadzeń, masowych wystąpień i strajków protestujących. Niech głos waszego oburzenia wykaże **burżuazyjnym ministrom Londynu i Paryża, stojącym poza plecami Piłsudskiego, rządom Berlina (!) i całej Europie środkowej (!), będącym z nim w spisku (!),** — wolę mas, gotowych powstać przeciwko grożącej wojnie pod znakiem proletarjackiej walki klasowej“.

Tu już proroctwa bolszewickie graniczą ze śmiesznością. Komitern uważa widocznie swych zwolenników za bardzo głupich, skoro każe im wierzyć w spisek Polski i Niemiec, kapitalizmu, imperjalizmu, faszyzmu i drugiej Międzynarodówki, jednem słowem spisek całego świata przeciw „pacyfistom“ z Kremla.

Obie odezwy, brukselska i moskiewska, były opracowywane przed zjazdem legjonistów w Wilnie. Zjazd odbył się całkiem spokojnie. Jeszcze raz zawiedli się wszyscy, którzy liczyli na rychłą wojnę. Ale czy obie Międzynarodówki zaprzestaną straszenia świata wojną? Z pewnością nie. Obie będą nadal występować przeciw Polsce.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

się ośmielił dotknąć ciała, został sparaliżowany. Widok kary wpłynął na nawrócenie jego i kiedy prosił o przebaczenie, modlitwą Apostołów został uzdrowiony. — W innych księgach jest również mowa o tem wydarzeniu, ale miejsce wskazują inne, t. j. dolinę Cedrońską. Miejsce zamieszkania Marji, bazylika Wieczernika w czasach następnych została zburzona i zniszczona i do ostatnich czasów nie była zabudowana. W 1898 r. ces. Wilhelm II wykupił ten teren od rządu tureckiego i podarował go katolikom niemieckim. Palestyńskie Towarzystwo katolickie (z siedzibą w Kolonji) wybudowało tam potem wspaniały kościół w stylu romańskim) podobny do kościoła w Akwizgranie) p. t. „Zaśnięcia N. M. P.“ (Dormitio B. M. V.) i opiekę powierzyło OO. Benedyktynom, dla których obok kościoła wybudowano klasztor. Urządzenie Kościoła wewnętrzne, jak również krypty pod kościołem się znajdującej, nie jest jeszcze całkowicie wykończone. W okrągłej krypcie na środku, jako przypuszczalnem miejscu zaśnięcia Marji, stoi ołtarz. Wokoło krypty we wnękach mają stanąć inne ołtarze, poświęcone różnym momentom z życia Marji.

Zaznaczyć trzeba, że kościół Dormitio B. M. V. góruje w południowo-zachodniej części Jerozolimy, a wysokie wieże jego widać zdaleka. Dzwony jego mają wyjątkowo czysty i piękny ton, harmonja ich sprawia bardzo miłe wrażenie.

X. J. Archutowski.

Na ziemiach Rzpltej

S. S. Urszulanki polskie obejmą gimnazjum żeńskie w Chinach.

Do Polski przybył rektor seminarjum w Harbinie (Mandżurja) O. Paulin Wilczyński, celem zaproszenia SS. Urszulanek do objęcia kierownictwa w nowo założonym pensjonacie gimnazjalnym. Misja jego uwieńczyła się powodzeniem. Siostry Urszulanki przyjęły na siebie ten ciężki obowiązek.

Wiadomość o ich decyzji wywarła w Harbinie niekłamaną radość wśród tamtejszej kolonji polskiej. O. Gerard Piotrowski, Administrator Apostolski w Harbinie, chcąc zapoznać tamtejszych Polaków z działalnością SS. Urszulanek, poświęcił w tym celu dłuższy artykuł w „Tygodniku Polskim” (wychodzącym w Harbinie), w którym podnosi zasługi tego Zgromadzenia, położone na polu wychowania dziewcząt.

Z końcem b. m. wyjeżdża do Harbina pierwsza grupa, złożona z 6 Sióstr i jednej osoby świeckiej, doktorki medycyny, oraz profesorki języka łacińskiego.

Polscy marynarze mają wzięcie.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wielki popyt na marynarzy Polaków na statkach zagranicznych. Gdy niedawno Bałtycko-Amerykańska linja okrętowa uzupełniła załogę marynarzami polskimi, doświadczenia poczynione przez nią, wyraziły się szybko w zapotrzebowaniu licznych statków cudzoziemskich na polskie siły marynarskie. Obecnie coraz częściej zwracają się kapitanowie statków cudzoziemskich do kapitanatu portu gdyńskiego, z prośbami o marynarzy pokładowych, stewardów i t. p. W tych dniach fiński parowiec „Mercator“, stojący w Gdańsku, prosił o 3 palaczy. Ogółem, na parowiec „Mercator“ (Fińsko-Pol.-Amerykańska linja okrętowa), za pośrednictwem kapitanatu portu w Gdyni, przyjęci zostali radjotelegrafista, 8 pokładowych marynarzy, i 3 palaczy.

POZNAŃ NADA DZIECIOM MEDALE.

Czynniki miejskie m. Poznania postanowiły, dla uczczenia 10-tej rocznicy wyzwolenia miasta z rąk pruskich, przypadającej w dniu 27 grudnia b. r., wybić specjalny medal, który zostanie przyznawany wszystkim, którzy urodzili się w Poznaniu w dniu 27 grudnia 1918 r. Miasto przeprowadza obecnie rejestrację dzieci urodzonych w tym historycznym dniu. Przewidywany jest specjalny obchód święta, podczas którego odbędzie się pasowanie dzieci na rycerzy tego orderu.

KOMUNISTYCZNA DEMONSTRACJA W ŁODZI.

W ubiegłą sobotę usiłował komunistyczny poseł Rosiak zorganizować na placu Reymonta w Łodzi wiec, nie mając na to pozwolenia władzy. Po rozproszeniu zgromadzonych przez policję, około 100 osób ruszyło w ulicę Gdańską, pragnąc urządzić demonstrację przed więzieniem. Ale i tym razem wkroczyła policja konna zmuszając demonstrantów do rozsypki. Jednego z nich aresztowano.

MORD W STANISŁAWOWIE.

Onegdaj w nocy w Stanisławowie przy ulicy Wołczynieckiej, nieznani sprawcy dokonali mordu na osobie Grzegorza Nowogrodzkiego, tymczasowego członka zarządu gminy Wołczynica.

Gdy Nowogrodzki wracał do domu, ogłuszono go znienacka, a następnie w bestjalski sposób kamieniami wprost zmasakrowano. Morderstwo popełniono na tle porachunków osobistych. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i pod zarzutem morderstwa aresztowała kilka osób.

KASIARZE PRZY PRACY W WARSZAWIE.

Do kantoru wymiany Krongolda przy ulicy Bielańskiej L. 7 dokonano włamania przez wybicie dziury w podłodze od strony piwnicy. Po rozbiciu kasy zabrali włamywacze 4.000 zł. gotówką i 8.000 w papierach wartościowych.

W innej stronie Warszawy przy ulicy Grybowskiej L. 24, rabusie korzystając z nieobecności p. Menachema Ostrogórskiego, rozpruli mu kasę i zabrali zawartość.

POŚWIĘCENIE POMNIKA W LACHOWICACH. W Lachowicach obok Suchy (pow. Żywiec) odbędzie się dn. 18 bm. w sobotę rano nabożeństwo żałobne i poświęcenie pomnika wystawionego staraniem przyjaciół i krewnych na grobie śp. ks. Józefa Kozaka, zasłużonego tamże proboszcza i filantropa zmarłego przed 10 laty. Pomnik z kamienia szydłowieckiego wykonała firma Bodnickich w Krakowie, Rakowicka 7.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W PORONINIE. W dniu 15 b. m. nastąpi w Poroninie koło Zakopanego poświęcenie sztandaru Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, wykonanego u SS. Szarytek, według projektu prof. Szumańskiego. Po Mszy św. zostanie dokonany akt poświęcenia. Po uroczystości odbędzie się festyn.

POŻAR WSI POD WARSZAWĄ. We wsi Solipce, gm. Skorosze pod Warszawą, wybuchł w zagrodzie Jana Zajączkowskiego pożar, który szybko przerzucił się na sąsiednie domy. Okoliczne straże pożarne zdołały po kilkugodzinnej akcji ogień ugasić, jednakże pastwą płomieni padło 11 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Wszystkie spalone domy kryte były słomą.

SZKOŁA POWSZECHNA W BARAKU. Wobec braku odpowiedniego lokalu pod budowę nowej szkoły powszechnej dla licznych zastępów młodzieży, magistrat lubelski postanowił wybudować wielki barak kosztem 120.000 zł. Barak stanie przy Alei Długosza, a składać się będzie z 10 wielkich sal, każda obliczona na pomieszczenie 50 dzieci.

OFIARA WŁASNEJ NIEROZWAGI. Onegdaj w czasie robót polnych, rolnik Franciszek Trembiński lat 53 z Żydaczowa, znalazł granat małokalibrowy, który postanowił rozbić siekierą. W czasie manipulacji granat eksplodował, skutkiem czego Trembiński doznał ciężkiego obrażenia na całem ciele, oraz urwania lewej ręki. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Trembiński wśród strasznych męczarni zmarł w szpitalu powszechnym.

POŚWIĘCENIE DZWONÓW W SKOLEM. W niedzielę 19 b. m. odbędzie się w Skolem uroczystość poświęcenia dzwonów dla kościoła parafjalnego. Ceremonji poświęcenia dokona ks. dr. J. Zajchowski, Prepozyt Infułat kapituły Metropolitalnej we Lwowie. Kazanie okolicznościowe wygłosi O. Antoniewicz T. J.

CZARNE BOCIANY NA POMORZU. Z Tucholi donoszą, że ukazały się tam na łąkach przy nadleśnictwie czarne bociany, co wywołało wielkie zainteresowanie, gdyż jak wiadomo, czarne bociany wymierają już w Polsce i są u nas coraz rzadsze. Gatunek ten spotyka się zwłaszcza rzadko na Pomorzu. W niektórych dzielnicach Polski ptaki te nie pojawiają się już wcale. Najczęściej jeszcze dają się one widywać na Białorusi, gdzie ludność otacza je wielką pieczą.

Z całego świata.

5000 Polaków w Patagonii.

Na odległym krańcu Ameryki Południowej, między pasmem Kordyljerów a Atlantykiem, leży Patagonja. Zajmuje ona 788.143 klm. kw. przestrzeni i zaledwie 110.000 ludności; na z górą dwa razy większym niż Polska obszarze mieszka 300 razy mniej ludności. Wśród ludności odległej Patagonji znaczny odsetek stanowią wychodźcy polscy, których los aż tam zagnał w poszukiwaniu chleba i majątku. Ponieważ ogółem w Argentynie liczą polskie wychodźdztwo na mniej więcej **10.000 osób**, więc połowa conajmniej przypada na Patagonję. Jakieś pięć tysięcy naszych rodaków, rozrzuconych na ogromnych obszarach egzotycznej krainy pracuje, walczy o byt, zdobywa majątek lub ginie wśród licznie czyhających na obcego przybysza niebezpieczeństw.

Zgon kompozytora Janacek'a.

W Morawskiej Ostrawie zmarł 13 bm. słynny kompozytor czeski, Leos Janacek, przeżywszy 74 lat.

Janacek był dyrektorem Konserwatorjum w Bernie i profesorem Wyższej Szkoły Muzycznej w Pradze. Został odznaczony tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu w Bernie Morawskiem. Choć w wieku podeszłym, Janacek był wodzem modernistów czeskich i pracował do ostatniej chwili życia. Jako jedyny nowoczesny kompozytor czeski, zdobył rozgłos światowy. Jego opera „Jenufa“ grana była na wszystkich niemal scenach europejskich, a m. in. także w Metropolitain Opera w Nowym Yorku. Często też grywane były zagranicą jego utwory chóralne i symfoniczne.

Afera naftowa w Rumunji.

Prokurator pada w walce o sprawiedliwość.

W śledztwie prowadzonem w sprawie wykrytej ostatnio afery naftowej zaszły tragiczne powikłania. Prowadzący śledztwo prokurator naczelny Petrescu po gwałtownym ataku nerwowym, przewieziony do szpitala, zmarł. W związku ze zgonem prokuratora, „Uniwersul“ zamieszcza sensacyjny artykuł, stwierdzający, iż zmarły prokurator od dłuższego już czasu walczył z wpływem wybitnych i wyższych urzędników oraz niektórych posłów, pragnąc zdemaskować aferę naftową i doprowadzić do ukarania winnych. Kilkakrotnie śledztwo było uniemożliwiane, aż w końcu prokuratorowi Petrescu udało się skierować śledztwo na właściwe tory. Zdrowie jego jednak padło ofiarą obowiązku. Nieukończone dotąd śledztwo w aferze dowodzi, iż skarb państwa poniósł miljonowe straty, które w tej chwili nie dadzą się nawet dokładnie obliczyć.

Katastrofy autobusów.

W okresie letnich wycieczek ruch autobusowy jest silnie wzmożony, toteż mnożą się i katastrofy autobusów.

W niedzielę na szosie grójeckiej pod Raszynem wjechał autobus na wóz, powożony przez drzemiącą kobietę. Przód samochodu uległ zdruzgotaniu, zaś wóz stoczył się do rowu. Wskutek zderzenia sześć osób odniosło ciężkie rany.

W nocy z 12 na 13 bm. zdarzyła się katastrofa autobusowa niedaleko miejsca, na którem w zeszłym tygodniu zginęła w katastrofie autobusowej niejaka Łuczakowa z Poznania. Autobusem jechało około 1-szej godziny w nocy, 18 członków Bractwa Kurkowego w Szamotułach. W odległości 200 metrów od skrzyżowania się szos, autobus wjechał w kupę piasku, poczem uderzył w drzewo, które wywrócił z korzeniami. Wskutek zderzenia 3 osoby odniosły poważniejsze rany, jednakże nie zagrażające życiu, 12 osób odniosło lżejsze pokaleczenia.

Onegdaj w godzinach porannych autobus miejskiej komunikacji pasażerskiej, na jednej z ulic Berlina uderzył z wielką siłą o drzewo. Maszyna uległa silnemu uszkodzeniu, 9 pasażerów zostało ciężko rannych. Katastrofa nastąpiła, jak się zdaje, na skutek zepsucia się hamulca.

POŻAR CAŁEJ DZIELNICY MIASTA.

Z Strasburga donoszą: W czasie silnej burzy piorun uderzył w jeden z domów w Dättlenheim. Ogień przeniósł się na sąsiednie domy, niszcząc całą dzielnicę. Szkody przekraczają 6 miljonów franków.

WYLEW INDUSU.

W poniedziałek wieczorem pękł lodowiec, stanowiący jakby naturalną tamę na rzece Indus w miejscu, w którem dobiega ona do granic Kaszmiru, otwierając w ten sposób ujście wielkim masom wody, które gwałtownie rozlały się po całej dolinie. O grożącem niebezpieczeństwie władze uprzedziły miejscową ludność. Komunikacja na Indusie została zawieszona. Wszystkie statki szukają schronienia w dole rzeki.

CIEKAWY SZKIELET ZWIERZĘCY.

Ekspedycja naukowa ze Stanów Zjednoczonych, kierowana przez Champena, znalazła w północnej Mongolji szkielet olbrzymiego jaszczurogada, prawdopodobnie z epoki jurajskiej. Długość szkieletu znalezionego gada wynosi 32 metry.

RZYM OTRZYMA JESZCZE JEDNO MUZEUM. Włoskie ministerstwo sztuk pięknych i starożytności otrzymało polecenie urządzenia specjalnego muzeum rzymskiego, które ma zawierać przedmioty artystyczne i historyczne, tyczące się Wiecznego Miasta.

Na nowe muzeum przeznaczono pochodzący z piątego wieku pałac Alicorni, położony w pobliżu kościoła św. Piotra.

Z Bydgoszczy.

Wielka bibljoteka na Pomorzu.

Sprawozdanie Bibljoteki Miejskiej w Bydgoszczy za lata 1920—1927 obrazuje szybki rozwój tej instytucji, która z placówki germanizacyjnej, założonej przed 25 laty przez Niemców, stała się po odzyskaniu niepodległości, ośrodkiem twórczej, polskiej pracy kulturalnej.

Księgozbiór liczy dzisiaj **57 tysięcy dzieł w 105 tysiącach tomów**, z wypożyczalni korzysta prawie 10 tysięcy osób rocznie, blisko 2500 osób uczęszcza do Pracowni Naukowej. Bibljoteka ceni sobie szczególnie zbiór rękopisów i autografów, wśród których można widzieć rękopis Sienkiewiczowskiej noweli „U źródła“, niektóre utwory poetyckie np. Konopnickiej „Na Libanie“, listy Orzeszkowej, Ks. arc. Felińskiego, Przybyszewskiego i inne. Bibljoteka posiada także rękopisy prof. Aleksandra Brücknera. Ze starych druków znajduje się w Bibljotece 250 t. zw. inkunabułów, ponadto szereg dokumentów, autografów, dessertacyj, exlibrisów i innych. Osobny dział Bibljoteki stanowią czasopisma i dzienniki, z czem połączono osobną Czytelnię Pism. Wielką agendą Bibljoteki jest t. zw. Bibljoteka Ludowa, służąca najszerszym warstwom ludności, wyposażona w 20 tysięcy tomów. Oprawy książek wykonuje się we własnej introligatorni, założonej w r. 1923. Na czele Bibljoteki stoi od roku 1821. Dyrektor dr. Witold Bełza; miejscowe obywatelstwo obsyła t. zw. Deputację bibljoteczną.

esbe.

Detektor burzowy.

Sensacyjny wynalazek amerykański.

Edison-Company w Nowym Jorku wykonała aparat detektorowy, podobny do używanych w radjofonji, który reaguje na wyładowanie elektryczności atmosferycznej i dzięki temu alarmuje na wypadek nadchodzącej burzy.

Aparat jest połączony z dzwonami, które w miarę zbliżania się burzy dają coraz silniejsze sygnały. Gdy burza jest jeszcze bardzo oddalona, dzwon uderza w odstępach co 15 minut, następnie w miarę zbliżania się jej uderza coraz częściej.

Alarm rozpoczyna się, gdy niebo jest jeszcze zupełnie jasne i dość w porę, ażeby można było poczynić stosowne zarządzenia i przygotowanie do ochrony przed skutkami burzy. W praktycznem zastosowaniu np. zakłady elektryczne w Nowym Jorku wyzyskują to doskonale w ten sposób, iż z chwilą alarmu zwiększają zapas energji, tak, że gdy po pewnym czasie niebo się zaciemnia, a w drapaczach chmur ludzie zapalają o niezwykłej porze miljony świateł, elektrownie są na to dostatecznie przygotowane, zapobiegając tem samem niespodziewanemu przeciążeniu maszyn, które jest bardzo szkodliwe.

Detektor burzowy ma ogromną przyszłość dla żeglugi, gospodarstwa, lotnictwa i t. d.

Najgorętsza miejscowość na świecie.

Ogólnie sądzą, że największe gorąco panuje na równiku. Sąd ten jest jednak mylny, gdyż słońce przypieka najwięcej w okolicach położonych na południe i na północ od równika. Ktoby jednak chciał zaznać prawdziwego żaru i spiekoty, niechaj uda się do miejscowości Massaua, położonej we włoskiej kolonji Erytrei nad Morzem Czerwonem. W Massaua można ugotować jajka na twardo pod działaniem słońca, gdyż termometr wykazuje bardzo często 50 stopni Celsjusza w cieniu. Przeciętna zaś temperatura roczna wynosi 32 stopnie. W lipcu upały sięgają 40 stopni. Miasto Massaua jest miejscowością warowną i najważniejszą z miasteczek kolonji erytrejskiej.

Zaznaczyć należy, że podobne upały są wyjątkowo tylko notowane w innych okolicach świata. Najwyższą dotychczas temperaturę zanotowano w „Dolinie śmierci" w Kalifornji, w miejscowości Greenland Rauch w 1913 r. Termometr wykazał wtedy 56.7 stopni Celsjusza.

Również w czasie ostatnich upałów żar dochodził do 58 stopni w Asisia, miejscowości, leżącej w pobliżu Tripolisa w północnej Afryce.

Ruch wydawniczy.

„MUZYKA". Ostatni (44) numer miesięcznika „Muzyka", redagowanego przez Mateusza Glińskiego, odznacza się obfitością treści i starannością wykończenia graficznego. W związku z przypadającą w r. b. 20-letnią rocznicą śmierci Rimskiego-Korsakowa, znajdujemy na wstępie numeru szereg ciekawych myśli i aforyzmów mistrza, oraz dłuższy artykuł Mateusza Glińskiego. Minister oświaty we Francji E. Herriot przedstawia w swym artykule młodość Bethovena na tle miasta Bonn i etapy przebywane przez niego w pracy nad teorją muzyki. Pozatem znajdujemy w ostatnim numerze interesujące artykuły St. Niewiadomskiego („Szopen i Moniuszko"), A. Chybińskiego („Renesans dawnej muzyki polskiej") i L. Russolo („Muzyka szmerów"). W dziale „Trybuna Artystów" Adam Wieniawski, autor opery „Wyzwolony", zwierza się ze swych intencyj twórczych.

Treści dopełniają „Impresje muzyczne", sprawozdania z życia muzycznego, omówienie szeregu nowych wydawnictw muzycznych, kronika, wiadomości radjofoniczne i t. d.; wzorem poprzednich numerów załączony został specjalny biuletyn w języku francuskim. W dodatku nutowym fragment z opery „Wyzwolony" Adama Wieniawskiego.

Adres Redakcji: Warszawa, Kapucyńska 13, tel. 406-50.

Rzeczy ciekawe.

100 miljonów franków na wybory Hoovera.

Demokraci amerykańscy ogłosili ostatnio, że zamierzają ofiarować 75 milj. fr. na koszta wyboru p. Smitha na prezydenta Stanów Zjednoczonych. W odpowiedzi republikanie ogłosili im, że poświęcają 100 milj. franków na wybór swego kandydata p. Hoovera. Wobec takiej deklaracji dzienniki stwierdzają, że przyszła kampanja wyborów prezydenta będzie najkosztowniejsza z tych, jakie kiedykolwiek zarejestrowano w Ameryce.

Jak zdobyć majątek?

Słynny na obu półkulach dyrektor cyrku, król reklamy Barnum, napisał pamiętniki, w których między innemi uczy sztuki zdobycia majątku. Te nauki swoje streszcza w dziesięciu przykazaniach a mianowicie:

Niechaj twoje słowo będzie święte. Wybieraj interesy, do których masz upodobanie. Nie rozpraszaj swoich wysiłków. Podtrzymaj w duszy nadzieję, jednak bez wielkich złudzeń. Staraj się mieć dobrych urzędników. Nie zapominaj się ogłaszać i reklamować. Bądź oszczędny. Licz tylko na samego siebie.

Humor.

Dobroduszny. — Nie to niesłychane! Najpierw obmawia mi pan narzeczoną, a potem chce mi pan jeszcze sprzedać likier? — Myślałem sobie, że pan potrzebuje pociechy.

Logika. Pewnego dnia rano opowiada pani Huber swojemu mężowi, że w nocy szalała burza. — Czemuż nie obudziłaś mnie, pyta Huber, przecież wiesz, że w czasie burzy nie mogę spać.

Słowny. — Dawniej, mój kochany, myślałem, że nie można polegać na twojem słowie, dzisiaj myślę wprost przeciwnie. — Jak to mam rozumieć? — Raz pamiętasz, pożyczyłem ci sto złotych, a ty powiedziałeś, że wiecznie będziesz moim dłużnikiem.

Paryż—Amsterdam.

Olimpijskie zwycięstwo Polski. — Wytężoną pracą budujmy sobie fundamenty na X. Olimpjadzie.

Porównanie tych dwu wielkich miast, które w ostatniem ośmioleciu tak wybitną w sporcie odegrały rolę, wypada pod każdym względem na naszą korzyść i to tak dobitnie, że nawet najzagorzalszego wroga sportu musi zmienić na człowieka różowo na tą gałąź wysiłku ludzkiego patrzącego. Wynik, jaki osiągnęliśmy na IX Olimpjadzie amsterdamskiej — jest dowodem pracy, i treningu, bowiem gdy w roku 1924 zdobyliśmy na VIII Igrzyskach w Paryżu, mimo kolosalnego wysiłku i woli 21 miejsce, dzisiaj, dzięki kilku triumfom naszych olimpijczyków, przesunęliśmy się na miejsce 15-te, dzierżąc w zanadrzu 12 cennych punktów i 6 nagród.

Pomoc rządu dla sfer sportowych, zainteresowanie się sfer rządzących sportem, musiało dać odpowiednie wyniki. Przecież nietylko w dziedzinach, w których pracowano odnieśliśmy sukcesy. Odnieśliśmy je we wszystkich dziedzinach, nawet tam, gdzie nie reklamowano pracy i gdzie zastanawiano się nad tem, czy np. szermierzy i bokserów wysłać na Olimpjadę. Szerokość frontu olimpijskiego naszej reprezentacji jest rzeczą najbardziej zastanawiającą, najbardziej pocieszającą i do największych uprawniająca nas nadziei. Przed nami otwarta droga do dalszej pracy.

Sukcesem olimpijskim zakreśliliśmy jej bardzo szerokie granice. W ciężkiej pracy nad wyrąbaniem sobie miejsca na tej Olimpjadzie zrobiliśmy bardzo wiele. W walce 47 narodów, zwyciężyliśmy 32 państwa. Zwycięstwo odnieśliśmy również na Międzynarodowym Kongresie sportowym, na którym wniosek nasz, aby organizacja mistrzostw Europy w wioślarstwie i narciarstwie została Polsce powierzona, został przyjęty. Już oficjalnie zadokumentowano naszą legitymację do urządzania wielkich zawodów międzynarodowych, bo sukcesy naszych reprezentantów olimpijskich dały nam to prawo. Trzeba jednak teraz wypełnić te szeroko zakreślone ramy pracą, szarą, codzienną pracą przygotowawczą, dostarczaniem materjału, z którego wyjdą wielkie talenty i pokażą się światu, pracą nad propagandą sportu wśród jak najszerszych warstw, pracą nad kształceniem trenerów i instruktorów, jednem słowem wytężoną pracą codzienną, która nawet najlepszym wynikom olimpijskim zapewni stałą, solidną podbudowę. Na niej oparte nasze dzisiejsze wyniki olimpijskie nabiorą odpowiedniej stałości.

Niesprawiedliwość — w obliczu wzniosłych idei olimpizmu!

Zawody hippiczne na tegorocznej Olimpjadzie były bardzo ciekawe, obejmowały bowiem konkurs skoków t. zw. „Prix des nations". Zaczęły się niestety, przykrym dla nas incydentem. Oto w szampionacie konia, rozgrywanym poprzedniego dnia, na podstawie prowizorycznych obliczeń, otrzymaliśmy jak wiadomo drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej. Tymczasem przy bliższem sprawdzaniu okazało się, że popełniono kilka błędów. Norwegja posiadała więcej od nas punktów — 5.395.68, Polska — 5.067.72: dlatego też Norwegja przeszła na drugie miejsce. Polska — na trzecie. Równocześnie zauważono, że Holandja powinna być zdyskwalifikowana i podzielić los 11 innych państw: jednakże, ponieważ wchodziły tu w grę względy kurtuazji w stosunku do gospodarzy, nie odebrano im pierwszego miejsca.

Podobny wypadek zaszedł w jednej z konkurencji pływackiej — w skokach wieżowych. Przyznano najpierw 1 miejsce Egipcjaninowi Simceika i w związku z tem odbył się uroczysty ceremonjał wciągania flagi egipskiej na maszt, odegranie hymnu i t. d. Tymczasem skonstatowano pomyłkę, a ponieważ w grę wchodził Desjardiens, zatem przedstawiciel potężnej Ameryki, anulowano poprzednią decyzję...

I mówić tu o sprawiedliwości, w dodatku w obliczu wzniosłych idei olimpizmu!...

Kostrzewski zwycięzcą „Akademickiej Olimpjady".

W PARYŻU.

W ub. tygodniu zakończyły się w Paryżu igrzyska „Akademickiej Olimpjady", które przyniosły zwycięstwo polskiemu lekkoatlecie, akademikowi Kostrzewskiemu w biegu 400 m przez płotki. Wyniki tych igrzysk przedstawiają się następująco: Biegi: 1500 m. — 1) Ladoumegue (Francja) 3:53.4 min., 800 m. — 1) Martin (Szwajcarja) 1:52.4 min., 110 m płotki — 1) Baskim (Ameryka) 15.2 sek., 400 m. płotki — 1) Kostrzewski (Polska) 54.4 sek., skok o tyczce — 1) Berlinger (Ameryka) 3.75 m., rzut kulą — 1) Duhour (Francja) 14.925 m., rzut oszczepem — 1) Hines (Ameryka) 57.58 m.

Fragment poematu.

(Przedruk wzbroniony).

(Zamieszczamy poniżej fragment poematu A. Waśkowskiego p. t. „Moja Beatrycze", w którym poeta, idąc za przewodnim Duchem wielkiej poezji, rozwija w śmiałych obrazach, zawsze żywotne pierwiastki naszej psychiki narodowej. Przyp. Redakcji).

Nad maryacką wieżą cudny ranek:
Hejnał zaśpiewał przez błękit i słońce,
Z obicków — z białych na niebie firanek —
Lecą gołębie — bożej myśli gońce —
I nad koroną rozsypują wianek...
Już uderzyły zegarowe dzwońce
Na wielkie święto zwycięstwa i chwały —
I wszystkie serca im odpowiedziały...

O Beatrycze! Ty mi bądź aniołem,
Sercem bijącym w przestrzeniach i — ciszą...
I prowadź — — święto narodu pojąłem!
Złote arkady Sukiennic tak wiszą
Nademną, jakbym podpierał je czołem,
Ja — jeden z duchów, co widzą i słyszą
One godziny za rannym hejnałem — —
Przyszedłem... Święto dzisiaj święcić chciałem...

Pod strażą arkad i pod kolumn strażą
Podobni do tych klasycznych kamieni
Z piersią grającą i płomienną twarzą,
Idziemy — dumni tak i zamyśleni
Jak ci, co serca na kadzidło darzą...
U bram kościelnych, u mrocznych przedsieni
Stanęłaś z kwiatów i kłosów naręczą
I byłaś cała płomieniem i tęczą...

I pokazałaś mi kościół od proga,
I pokazałaś mi u Pańskich Stołów
Jak w oknach stoi tęczowa pożoga...
Niebo i gwiazdy na skrzydłach aniołów
I krzyż na gwiazdach i na krzyżu Boga...
I w adoracji świec i apostołów,
W obłokach dymu, co z amfor się piętrzą,
Królowę Polskiej Korony Najświętszą...

Za nami przyszły dziewczęta — dziewanny,
Przyszły sukmanne chłopy — snopy złote,
Wiązane w biodrach zorzą w czas zaranny,
I niosą pacierz i niosą tęsknotę
Przed Wielki Ołtarz Przenajświętszej Panny
I Uczniów Pańskich czuwającą rotę...
Idą — a przecież u kościelnych wrótni
Oczy spuszczają i przechodzą — smutni...

Widzisz? — U kruchty, u progu, u bramy
Żebracy — duchy — jak upiory w kunach:
Targowiczanin — ów hetman tensamy,
Co się nad Polską pokazał w piorunach,
I — Szela... — znowu grzechy wspominamy,
Czarne widuny na piekielnych łunach
Dziś właśnie — w wielkie narodowe święto...
Zbrodnia, co była — niech będzie... przeklęta!!

Patrz — rzesza dziwna i niesamowita,
Jakby pod znakiem i urokiem ducha...
Każdy snop ziela i pszenic i żyta
Ogniem czerwonym i błękitnym bucha,
A nad płomieniem każdym — twarz wykwita,
A zaś nad każdą twarzą — zawierucha
Gwiazd z wysokiego lecących sklepienia...
A każda gwiazda w różę się zamienia...

Wraca huragan umarłych mocarzy!
Przez ramię wieją płomienne wyloty
I w oczach słońce, jak herb im się żarzy
I z bioder bije pas jedwabio-złoty;
Oddają pokłon u wszystkich ołtarzy
Zawsze cisami, z pod pancernej roty,
Co krzyż w tryumfie na polach widzieli
Przy błyskawicach białej karabeli...

A Sanctissimum — słońce ponad nimi!
Pieśń na organie zawieruchą woła,
Z amfor kadzidło tęczami się dymi,
A w onych dymach u Pańskiego Stoła,
Tam — przed Białymi i Purpurowymi
Stanął On — nakształt złotego anioła,
On — co jest cały, jak harfa złocista,
Król Jeruzalem Świętego — Psalmista!...

Tensam, co wierną strażą stoi codnia
Przed Sanctissimum i na strunach dźwięczy
I zgina czoło wiernego przechodnia...
Dziś znów przed Polską! Zapalony w tęczy,
Złoty, ze złotą harfą, jak pochodnia
Świeci... a za nim naród rzeszą klęczy
I pieśni jego jak wichr zawtórował
Od bram dalekich do gwieździstych pował...

Oto największy słychać psalm Pieśniarza
I psalm narodu — Zwycięstwa i chwały,
Dziś — kiedy szabla polska wolność stwarza
I wszystkie orły nasze przyleciały,
Co były strzegły trumien i cmentarza...
I strzegą wiary — opoki a skały,
Dziś właśnie — na dzień Bożej Rodzicielki
Gdy się nad Wisłą cud dokonał wielki!!...

Psalmista ukląkł przed Najświętszą Panną,
A tłum sukmanny i karmazynowy
Pod zorzą blasków i dymów fontanną
W serca się bije i pochyla głowy,
A organ szumi pieśnią nieustanną...
Z pochew błysnęły szable do połowy
I chłopskie świece wyrosły w niebiosy,
Do gwiazd — jak białe, racławickie kosy...

Dziś — święto, jutro znów słońce powszednie!
Za krwawą orką zbierzesz plon złocony,
A u sąsiada, jak chwast, wzejdą złe dnie
I w sercu jękną niestrojone dzwony...
Z gniewu krwią spłonie, a w zawiści—zblednie...
Jutro — znów ujrzysz u otwartej bramy
Tych, którzy co dnia śmierć i zdradę niosą,
A w Święto — żebrzą przed świątynią — boso!...

Jakżeśmy piękni — w dzień tryumfu swego,
Jakżeśmy piękni — jeno tak od święta,
Kiedy anioły nas w kościołach strzegą!...
Jutro — dróg prostych nikt nie zapamięta
Między zagonem Złego i Dobrego...
Więc nim godzina zgaśnie uśmiechnięta
I naród psalm swój wyśpiewa do końca,
Chodźmy! wyprowadź mnie na światło słońca!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie?

Uczestnicy Kongresu prawa międzynarodowego przybywają jutro do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, jutro t. j. we czwartek o godz. 8.25 rano przybywają do Krakowa uczestnicy Kongresu prawa międzynarodowego, który obradował przez szereg dni w Warszawie. Do Krakowa przybędzie 70 osób z kilkunastu krajów europejskich, oraz kilku urzędników Ministerstwa spraw zagranicznych.

Wczoraj wieczór odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Komitetu przyjęcia, reprezentującego wszystkie organizacje społeczne, oraz naukowe. Na posiedzeniu ustalono program przyjęcia gości, którzy zabawią w naszem mieście do piątku włącznie. W ciągu przed południa we czwartek uczestnicy Kongresu zwiedzą osobliwości Krakowa, w południe będą przyjęci przez rektora i Senat akademicki Uniw. Jag., po południu wyjadą do Wieliczki dla zwiedzenia salin, a wieczór wezmą udział w przyjęciu wydanem na ich cześć przez Prezydjum miasta.

Wycieczka rumuńskich oficerów sztabowych.

Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka wyższych oficerów Szkoły sztabu generalnego armji rumuńskiej. W wycieczce bierze udział kilkunastu wojskowych, którzy w towarzystwie oficerów polskich zwiedzają zabytki Krakowa. Goście zabawią w naszem mieście dwa dni, w ciągu których zwiedzą saliny wielickie.

Odnowienie budynków pokościelnych św. Agnieszki

wymaga około 300.000 złotych.

Komitet odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie wchodzi obecnie w stadjum zmienionych warunków organizacyjnych wobec zamierzonego oddania tych budynków skarbowi Państwa Polskiego na cele religijne duszpasterstwa wojskowego rz. k. załogi krakowskiej.

Majątek stowarzyszenia składa się: a) z nieruchomości wartości 106.157 zł, b) z ruchomości, kosztowności, walorów etc. wartoaści 14.821 zł, c) z gotówki wynoszącej kwotę 9.560 zł, razem 130.568 zł. Zestawienie to po 6 latach istnienia stowarzyszenia wykazuje roczny przyrost majątku przeciętnie około 22.000 zł., a praca nad jego powiększeniem jest nader żmudna, z powodu zbyt drobnych ofiar zubożałego społeczeństwa.

Po myśli statutu celem Stowarzyszenia jest obecnie dążenie do jak najrychlejszego odnowienia, a następnie oddania jakiemuś zakładowi wychowawczemu do użytku, konserwowania i zachowania wykupionych budynków jako zabytków. Chcąc tedy zebrać na gruntowne odnowienie potrzebne fundusze, wynoszące przypuszczalnie 300.000 zł. musiałoby Stowarzyszenie istnieć jeszcze conajmniej lat 15 i pracę swą kontynuować, poczem mogłoby odnowione budynki powierzyć jakiejś instytucji. Prowadzone w tym względzie pertraktacje z różnemi instytucjami, pożądanego skutku nie odniosły, bo chciałyby objąć gotowe już budynki, a nawet z kapitałem zakładowym. Dlatego też z radością podjęto powstałą myśl przekazania własności tych budynków Skarbowi Państwa Polskiego dla użytku wyłącznie na cele religijne Duszpasterstwa wojskowego rz. kat. załodze krakowskiej z obowiązkiem odnowienia, konserwowania i zachowania, przez co zostałby osiągnięty główny cel stowarzyszenia.

Do zawarcia i podpisania aktu darowizny z zezwoleniem na wpisy hipoteczne z aktu tego wyniknąć mogące. Nadzwyczajne Walne Zebranie upoważniło członków Zarządu, a to: prezesa ks. Józefa Górnego, wiceprezesów p. Wacława Antoniewicza i p. Mieczysława Kolbuszewskiego, sekretarza p. Ignacego Sarnę i syndyka p. dr. Bolesława Rozmarynowicza z tem, że na wypadek przeszkody, do ważności zawarcia tego aktu wystarczy obecność przy podpisaniu dwóch z pośród wyżej wymienionych upoważnionych. Gdyby do dnia 1 lutego 1929 roku zawarcie formalnego aktu darowizny z jakichkolwiek powodów nie nastąpiło uchwała niniejsza ważność swoją traci.

Wyniki badań żywności w r. 1927.

Władze miejskie prowadzą nadzór i kontrolę nad żywnością sprzedawaną ludności po sklepach i placach. Według statystyki za ub. r., zbadano, względnie przeprowadzono rewizje: w kawiarniach, restauracjach i wyszynkach 780 razy, w piekarniach 258, w mleczarniach 75, w sklepach korzennych 2515, w cukierniach 43, w owocarniach 40, w handlach ryb 76, w masarniach 99 razy i jatkach 225.

W wyniku powyższych rewizyj zrobiono **647 doniesień**. W miejskiej pracowni chemicznej zbadano przedmioty codziennego użytku z następującymi wynikami: **zafałszowań mleka stwierdzono 101, śmietanki 123, masła 160**, dalej w mniejszej ilości sera, mąki, wyrobów cukierniczych, konserw ryb, środków kosmetycznych, preparatów farmaceutycznych i t. d. — Komisyj i rewizyj odbyto 274.

W r. 1927 **ubito** na terenie m. Krakowa pod nadzorem weterynarzy miejskich: **bydła dorosłego 24.966, cieląt, świń i owiec 71.076, koni 4.400**. Wśród ubitych zwierząt stwierdzono u bydła rogatego, u owiec i kóz gruźlicę w 420 wypadkach, ropnicę u 5-ciu cieląt, a ogólną wodnicę u 4-ch sztuk bydła, bąblowce u 1.270 sztuk bydła, motylice u 2.496 sztuk bydła. — **Mięso ze sztuk gruźliczych zniszczono w całości w kafilerji miejskiej.** Sztuki z gruźlicą uogólnioną, w łącznej ilości 125, dopuszczono po dokonaniu sterylizacji, pod deklaracją w jatce urzędowej do sprzedania.

W ciągu ub. r. dokonano **212 konfiskat mięsa, drobiu, wędlin i tyle doniesień skierowano do magistratu, względnie prokuratury.** W pracowni dla badań mikroskopowych przeprowadzono kontrolę mięsa i wyrobów masarskich [obe]cności włośni (trychiny), przyczem pobrano 49.869 próbek. Badaniem tem rozpoznano **włośnicę w 43 wypadkach, wągrzicę w 7-miu i raz w słoninie amerykańskiej.** Do przetwórni padliny dostawiono zwierzęta padłe i zabite w rakarni, oraz konfiskaty w następującej ilości: koni 266 sztuk, bydła 25, trzody 103, psów 519, kotów 4, drobiu 3, ogółem w klg. 51.604 klg. Wymienione zwierzęta zostały przerobione sposobem termicznym na sterylizowane, użyteczne produkty jak mączkę mięsną, służącą za nawóz, karmę dla trzody, oraz tłuszcz dla celów technicznych.

Swięto Żołnierza.

Wczoraj jako w przeddzień święta żołnierza polskiego zgromadziły się o godz. 7 wieczór wszystkie orkiestry wojskowe przed strażnicą w Rynku głównym, skąd po odegraniu hymnu państwowego, ruszyły ulicami miasta, grając marsze. Orkiestry zatrzymały się przed mieszkaniem dowódcy korpusu, przed gmachem województwa, przed Pałacem Biskupim i mieszkaniem prezydenta miasta, gdzie odegrały po jednym utworze.

Dziś we środę o godz. 9 rano Msza św. polowa na **Błoniach, a po nabożeństwie defilada oddziałów wojskowych przed generalicją i przedstawicielami władz cywilnych.** W razie niepogody odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Piotra o godz. 9 rano. Po południu odbędą się w kinoteatrach przedstawienia dla żołnierzy, oraz zabawa i przedstawienie w Domu Żołnierza.

Przypominamy, że dziś jako w ósmą rocznicę wiekopomnego zwycięstwa chrześcijańskiej Polski nad bolszewizmem rosyjskim odbędzie się staraniem Związku Senjorów „Odrodzenia“ uroczysty poranek. Słowo wstępne wygłosi red. Sopicki, główne przemówienie na temat: **„Walka z komunizmem w 1920 roku a dziś“ wygłosi p. redaktor Matyasik Jan.** Poranek będzie uświetniony recytacjami utworów poetyckich (J. Germana i Karola Makuszyńskiego), oraz produkcjami chóru. Poranek odbędzie się w sali Domu Związkowego (Potockiego 11) o godzinie 11.30. Wstęp wolny dla wszystkich członków katolickich organizacji społecznych.

Kraków, dnia 15-go sierpnia 1928.

Środa 15: Wniebowzięcie N. M. P.
Czwartek 16: św. Rocha.
Czwartek 16: Wschód słońca o godz. 4.34, zachód o 18.53.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“ UKAŻE SIĘ W PIĄTEK. Z powodu przebudowy drukarni i stereotypji i związanych z tem trudności technicznych nie będziemy mogli wydać poświątecznego numeru we czwartek rano. Najbliższy numer „Głosu Narodu“ ukaże się zatem w piątek 17 bm. o zwykłej porze z datą dnia następnego.

NAPRAWA JEZDNI MOSTU DĘBNICKIEGO. W ostatnich dniach zostały podjęte roboty około gruntownej naprawy jezdni mostu dębnickiego na Wiśle. Naprawa objęła wymianę zgniłych drewnianych kostek, które w ostatnim czasie zaczęły wypadać i tworzyć wyboje. Wymiana odbywa się częściowo, tak, że ruch na moście nie uległ przerwie. Kostki po ułożeniu są zalewane gorącym terem, celem uszczelnienia. Po ułożeniu nowej jezdni zostaną zbadane przęsła żelazne na moście. Tak więc wszystkie trzy mosty na Wiśle, które są obecnie w naprawie, będą do jesieni b. r. zremontowane.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr. zbieranego 25—30 gr; mleka kwaśnego 30—35 gr; śmietanki słodkiej 50—60 gr; śmietany 1.60—2 zł; 1 kg. masła deserowego 6.40 do 7 zł; masła zwycz. 5.60—5.80 zł. sera zwycz. 1.20—1.40 zł; jaja za kopę 10—10.50 zł; za sztukę 17—18 gr; kura za sztukę 5—8 zł. para kurcząt 3—8 zł; kaczka szt. 3—6 zł; gęś 10 do 14 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kompot. 0.60 do 1 zł. jabłka stołowe 0.80—1.40 zł; gruszek zwycz. 0.80—1,40 zł; gruszek deser. 1.40—2 zł; śliwki zwyczajne 1—2 zł; wiśni 2—3.20 zł. malin na sok 2.80—3 zł; maliny wybierane 1 litr 2.50—2.80 zł; borówki 55—60 gr. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 20—22 zł. za 1 kg. 24—26 gr; buraki ćwikłowe 25—30 gr; marchew z nacią 30—35 gr; cebula kraj. 50—60 gr. czosnek 1.50—1.80 zł. kapusta biała w głow. kopa 18 do 22 zł; kapusta biała szt. 35—50 gr, kapusta włoska szt. 30—50 gr. kalafjory szt. 1—1.50 zł; pietruszka 1 kg; 50—60 gr; pomidory 4.50—5 zł; seler 50—60 gr. sałata cukr. kopa 6—10 zł; sztuka 15—25 gr; fasola szparag. żółta 1 kg. 1—1.20 zł; fasola szparag. zielona 80—1 zł; ogórki kopa 4—6 zł; ogórki szt. 10—15 zł; bób 1 litr 20—35 gr; barszcz 1 litr. 40—45 gr.

KURSY DLA LEKARZY-URZĘDNIKÓW. Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przystąpił do zorganizowania specjalnego kursu przeszkolenia dla lekarzy-urzędników. Kurs trwać będzie 4 tygodnie, poczem wszyscy uczestnicy poddani zostaną egzaminowi sanitarnemu, przewidzianemu rozporządzeniem Rady Ministrów.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH na terenie województwa krakowskiego w ostatnich tygodniach przedstawia się następująco: wypadków tyfusu brzusznego zgłoszono 13, czerwonki 12 (w tem 6 w Krakowie), szkarlatyny 15, dyfterji 18, odry 29, róży 1, kokluszu 10, gruźlicy 22 w tem 12 zgonów, jaglicy 15 i 2 ospy wietrznej.

POLICJA RZECZNA. Są miejscowości, gdzie z uwagi na utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na wodzie, konieczne jest ustanowienie nowych jednostek policji wodnej. Aby jednak jednostki te mogły spełniać należycie swe zadanie utrzymania bezpieczeństwa i porządku, oraz niesienia pomocy tonącym i prowadzenia akcji ratunkowej podczas powodzi, muszą być zaopatrzone w konieczne przyrządy ratownicze. Komendant główny ustanowił, że każdy posterunek wodny winien posiadać 2 lekkie ratunkowe łodzie płaskodenne na wodach płytkich, motorek przyczepny, 4 wiosła pychowe, 2 bosaki, grabie, 2 rzutki ratunkowe, linkę Bruchnella, 2 pasy ratunkowe, 2 pary kul korkowych, apteczkę podręczną, 2 rakietnice z rakietami

OPŁATY MELDUNKOWE. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie pobierania przez gminy opłat za meldunki cudzoziemców. W myśl art. 15 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach, opłaty od meldunków mogą być pobierane za zezwolenie na wyjazd do Polski, przejazd przez Polskę i pobyt w niej, czasowy lub stały, oraz za czynności rejestracyjne. Wszystkie te czynności są jednak dokonywane przez państwowe władze administracji ogólnej i opłaty, z powyższych tytułów pobierane, wpływają do skarbu państwa. Art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o kontroli ruchu ludności stanowi, że meldowanie i wymeldowanie oraz potwierdzenia zameldowania, lub wymeldowania, nie podlegają opłatom. Wprawdzie rozporządzenie to wchodzi w życie dopiero 19 września 1928 r., niemniej jednak stanowi dowód, iż opłaty meldunkowe od cudzoziemców nie mogą być obecnie pobierane, gdyż znosi ono wogóle pobierane obecnie opłaty meldunkowe.

AJENCI UBEZPIECZENIOWI. Ukazać się ma rozporządzenie w sprawie ajentów asekuracyjnych. Ajenci będą rejestrowani i odpowiedzialni za przyjmowanie ubezpieczeń. Odpowiedzialność ponosić będą także za informowanie klijentów o reprezentowanych towarzystwach. Towarzystwom dozwolone będzie zawieranie kontraktów z ajentami, przytem będą towarzystwa mogły pobierać odszkodowanie za wypadki, jeżeli ajent przejdzie z jednego towarzystwa do drugiego.

ZAGRANICZNE PRZEKAZY POCZTOWE. Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo-telegraficzne, że dnia 11 b. m. wprowadzono nowe przepisy, regulujące obrót miany przekazów, wprowadzono między Polską a zagranicą. Przekazy zagraniczne będą urzędy pocztowe przesyłały wprost do miejsca zamieszkania adresata. Urzędy pocztowe zagraniczne przyjmując przekazy do Polski w walucie swego kraju, przeliczać będą wysyłaną sumę na walutę złotową. Taka sama manipulacja stosowana będzie przy wysyłaniu pieniędzy z Polski zagranicę. Na razie nowy sposób wymiany przekazów, wprowadzony między Polską a Francją, Stanami Zjednoczonemi, Kanadą i zagłębiem Saary. Najwyższa suma przekazu pieniężnego wynosić ma do Francji i Saary równowartość 1000 zł., do Stanów Zjednoczonych i do Kanady 100 dolarów. W najbliższym czasie projektowana jest wymiana przekazów także z Argentyną i Brazylją.

WIELKIE WŁAMANIE KASOWE. Dnia 13 bm. w godzinach wieczornych dokonano włamania kasowego w mieszkaniu Szymona Grünberga przy ul. Starowiślnej l. 33. Sprawcy po rozpruciu kasy, skradli około 6.000 zł. gotówki, kilka srebrnych koron austr. oraz pewną ilość biżuterji. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Wawrzyniec Leśniak, zam. przy ul. Topolowej l. 36. zgłosił w policji, że w dniu 13 bm. skradziono mu z mieszkania 3 pary bucików i 1 parę słuchawek radjowych łącznej wartości 150 zł.

ARESZTOWANO Marjana Aksamita (l. 20), bez stałego miejsca zamieszkania, który pobił ciężko Jana Stachowicza w Schronisku Brata Alberta.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do fabryki sody w Borku Fałęckim, gdzie 50-letnia Anna Klisiewiczowa, robotnica, przy obsługiwaniu wózka żelaznego upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania prawej nogi. Ofiarę wypadku po opatrzeniu przewiózł lekarz do szpitala św. Łazarza.

POD KOŁAMI DOROŻKI. Dorożka konna Nr. 242 najechała na ul. św. Gertrudy na Franciszka Sekułę, robotnika z Bieżanowa, nieszczęśliwy doznał potłuczenia prawej ręki. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Przemytnicy z Nowego Jorku.
UCIECHA: Romans Córki Królewskiej.
NOWOŚCI: „Miłość“.
SZTUKA: „Dama w tygrysim płaszczu“.
CORSO: „Variete“.
WARSZAWA: „Czy warto kochać“.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w czasie Sumy, o godz. 10-tej — wykona chór „Hasło“ Mszę komp. Ks. Fr. Witta pod batutą p. Stefana Profica. Przy organach akompanjował będzie p. dyr. Roman Ferek.

Podbój powietrza.

ĆWICZENIA 300 SAMOLOTÓW ANGIELSKICH.

W tygodniu bieżącym odbędą się nad Londynem i ponad hrabstwami okolicznemi wielkie manewry lotnicze, w których weźmie udział 300 samolotów, należących do królewskiej floty powietrznej. Ćwiczenia mają na celu wypróbowanie sprawności wszystkich rodzajów aparatów lotniczych. Manewry wykazać mają również sprawność obronną lotnictwa angielskiego, zdolność odparcia ataków powietrznych, sprawność służby obserwacyjnej, wywiadu i łączności.

W CZASIE POPISÓW SAMOLOT WPADA NA TRYBUNĘ.

W Limburgu (Holandja) w mieście Heerlen, podczas zjazdu lotniczego, jeden z samolotów, przelatując nad trybunami, zawadził o nie skrzydłem. Samolot przewrócił się i wpadł na trybuny między publiczność, pociągając za sobą ludzi i krzesła. Wybuchł nieopisany popłoch. Dwu ludzi odrazu poniosło śmierć, trzeci zmarł w drodze do szpitala, kilka osób jest ciężko rannych, a mnóstwo poniosło lżejsze obrażenia. Samolot jest strzaskany. Nieostrożnego lotnika aresztowano.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nędza robotnika w cyfrach.

Spadek zarobków — przy równoczesnym wzroście drożyzny.

Swojego czasu zwracaliśmy uwagę na **zmniejszenie się wartości realnej płac robotniczych w porównaniu z rokiem 1926.**

Wywody te znajdują pełne potwierdzenie w przytoczonej poniżej statystyce płac robotniczych.

Według obliczeń dokonanych z końcem czerwca b. r. górnik rębacz na Górnym Śląsku pobierał **w tym czasie 9.67 zł. dziennie,** podczas gdy tej samej kategorji górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego płacono 8.06 zł. dziennie. W r. zaś 1925 płace tych górników **wynosiły 11.21 zł.** o ile idzie o Zagłębie górnośląskie, a **8. 94 w Zagłębiu Krakowskiem.**

Płaca wiertacza w zagłębiu borysławskiem dochodziła w czerwcu b. r. do **11.48 zł.,** podczas gdy w r. 1925 wynosiła 12.32 zł. Robotnik wykwalifikowany w przemyśle hutniczym na G. Śląsku pobierał w czerwcu b. r. 7.40 zł., wobec 8.43 zł. w r. 1925 r. W przemyśle metalowym okręgu warszawskiego płaca rzemieślnika wynosiła w b. r. 8 zł.. a w r. 1925 8.53 zł.

W Łodzi przemysł włókienniczy płacił wykwalifikowanemu tkaczowi 7.63 zł., a w r. **1925 9.84 zł.,** prządzarz zaś w Bielsku pobierał 8.79 zł., **wobec 9.41 zł. w r. 1925.** Płace w przemyśle budowlanym robotników kwalifikowanych obracały się w czerwcu b. r. w granicach **9.20 zł. do 14 zł.,** podczas gdy poziom płac w r. 1925 dochodził nawet **do 15.69 zł.**

Najsilniejszy stosunkowo spadek wartości realnej płaca znacza się w przemyśle drukarskim. Tak np. składacz ręczny w Warszawie pobierał w I. półroczu 1925 r. **28.84 zł., a w czerwcu b. r. 19.04, w Krakowie w r. 1925 20.57, a obecnie 17.98 i t. d.**

Wyżej przytoczone zestawienie charakteryzuje b. dobitnie położenie ekonomiczne naszego robotnika, którego stosunki pogorszyły się z dwóch powodów, tak wskutek redukcji płac, jak i w następstwie drożyzny, która zrobiła od roku 1925 znaczne postępy w Polsce. Nic dziwnego, że w tych warunkach siła nabywcza ludności miejskiej stanowiącej b. poważny odłam konsumcji wewnętrznej zmniejszyła się pokaźnie.

Nędzę cierpi przecież przeszło 1 miljon ludzi w Polsce, jeżeli weźmiemy pod uwagę rzesze robotnicze.

—o:o—

Blisko 900 tys. robotników ma możność pracy.

Według obliczeń G. U. S. z końcem czerwca pracowało w górnictwie **143.016 ludzi,** 63.694 w hutnictwie, 571.717 ludzi zatrudniał t. zw. przemysł przetwórczy, przy robotach publicznych 40.067 w zakładach użyteczności publicznej 6760, a w zakładach wojskowych i warsztatach kolejowych 63.262.

Razem więc zatrudnionych było w Polsce w czerwcu około 900.000 robotników.

Równocześnie z końcem czerwca pozbawionych było pracy **116.247 ludzi.**

Poprawa sytuacji hutnictwa polskiego.

W przemyśle hutniczym G. Śląska produkcja za miesiąc lipiec wykazuje w porównaniu z czerwcem **pewną poprawę.** I tak wzrosła produkcja surówki z 35.504 ton w czerwcu **na 38.235 ton w lipcu,** a więc o 2.731, t. j. o 8%. Produkcja stali surowej wraz z nieobrobionemi odlewami stalowemi wzrosła z 78.596 ton w czerwcu na 82.738 ton w lipcu, t. j. o 4.142 ton, czyli o 5.3%. Wreszcie i produkcja gotowych wyrobów walcowni (bez rur) podniosła się z 59.314 ton na 63.154 ton, a więc o 3.840 ton, czyli o 6.05%.

Równocześnie **wzrosła także nieznacznie ilość zatrudnionych w hutnictwie robotników,** a mianowicie z 23.689 w czerwcu na 23.866 w lipcu.

W okresie od stycznia do lipca b. r. wzrosła ilość zatrudnionych w tym przemyśle robotników, w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego z 20.172 na 23.265. t. j. o 3.093 osób, czyli o przeszło 15%, podczas gdy produkcja wzrosła w tym samym okresie tylko o około 10%.

—oo—

Ile produkujemy cynku?

Produkcja w przemyśle cynkowym w porównaniu z czerwcem **wzrosła tylko bardzo nieznacznie.** Jedynie tylko wydobycie surowej rudy cynkowej wykazuje większy wzrost, bo z 78 913 ton w czerwcu **na 85 038 ton w lipcu,** t. j. o 6.119 ton, czyli o blisko 7.8%. Natomiast produkcja cynku surowego podniosła się jedynie z 11.635 ton na 11.837 ton. t. j. o 202 ton, czyli o 1.7%. Produkcja blachy cynkowej wykazuje w cyfrach absolutnych tylko bardzo nieznaczny wzrost, bo z 1.264 ton na 1.358 ton, t. j. o 104 ton, lecz dość poważny procentowo, bo blisko o 9%. Również i produkcja olowiu surowego wzrosła dość poważnie bo z 3.104 ton na 3.568 ton, a więc o 464 ton, t. j. o 15%.

—oo—

Dalszy spadek eksportu produktów naftowych.

Sytuacja kopalnictwa naftowego w czerwcu była naogół pomyślna. Przeciętna norma wydajności w Zagłębiu borysławskiem zwiększyła się nieco, mimo braku nowych wierceń. Również i przeróbka ropy w rafinerjach **wzrosła lekko,** odpowiadając przeciętnej przeróbce miesięcznej w roku ub.

Według obliczeń urzędowych **produkcja ropy dała w czerwcu 61.220 ton.** Przerobiono zaś w rafinerjach krajowych **56.649 ton ropy** wobec 56.121 ton w maju b. r. Rozchód produktów naftowych w kraju wyniósł 21.208 ton, t. j. **zmniejszył się o 1.933 ton** w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Spadł również i eksport **produktów naftowych o 2.993 ton** w porównaniu z rozmiarami eksportu w maju.

W czerwcu bowiem **wywieziono 18.647 ton,** wobec 21.640 ton w maju.

Gospodarka skarbu St. Ziedn.

Według ogłoszonego ostatnio sprawozdania sekretarza Skarbu Mellona, ogólne zwyczajne wpływy skarbowe wyniosły w ubiegłym roku budżetowym **4,022,000.000 dolarów,** wydatki zaś **3,624,000.000,** wobec czego nadwyżka dochodów wynosi **398 miljonów dolarów.** W roku poprzednim nadwyżka dała 605 miljonów. Z ogólnej sumy 3.624 milj. dolarów, rząd spłacił 900 miljonów z rachunku długu publicznego, zmniejszając mimo to podatki o 220 miljonów dolarów. Dług publiczny Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie jeszcze 17,004,000.000 dolarów.

—oo—

Również i w Czechosłowacji ujemny bilans handlowy.

Bilans handlowy Czechosłowacji za miesiąc lipiec wykazuje, przy wzmożeniu się obrotów handlowych, **saldo ujemne w wysokości 110 miljonów koron czesk.,** wobec 71 miljonów nadwyżki w lipcu 1927 r. Deficyt tłómaczy się wielkim wzrostem **importu surowców,** pomimo wzmożenia się eksportu fabrykatów.

Oszukańcze praktyki z dolarówkami.

Z kół czytelników zwracają nam uwagę na **oszukańcze praktyki przy sprzedaży dolarówek na raty.** Płaci się bowiem przy takiem kupnie, w którem pośredniczą tutejsze kantory wymiany za obligację dolarową o wartości nominalnej 45 zł., a której faktyczny kurs giełdowy wynosi około 90 zł., **de facto 130 zł. i wyżej, nie otrzymując przytem dolarówki ani nawet prawa uczestniczenia w losowaniach premjowych, a oprócz tego musi kupować i inne losy bezwartościowe.**

Innego rodzaju wyzysk przy kupnie dolarówek na raty polega na tem, że do obligacji dolarówki nie dołącza się wprawdzie obowiązku kupna innych losów, ale za to obligacja kosztuje w ratach 156 zł.

Kto zapłaci pierwszą ratę wynoszącą zł. 9.50, ten musi w ciągu 14-stu dni zapłacić ratę drugą, z dodatkiem 4-ch zł. kosztów, gdyż otrzymuje nakaz płatniczy i dopiero wtedy otrzymuje kartę nabycia ze serją i numerami losu.

Oryginalną dolarówkę otrzymuje dopiero **po wypłaceniu wszystkich rat,** a gdy po pierwszych dwóch ratach najdalej do 10 danego miesiąca braknie mu pieniędzy na dalszą ratę, **to wszystkie poprzednie wpłacone raty przepadają.**

Wszystkie ryzyka i straty są zawarowane dla kupującego dolarówki. „na te nieszczęsne drogie raty“, a wszystkie zaś korzyści dla sprzedającego banku względnie kantorku.

Cała ta skandaliczna historja z dolarówkami na raty odbywa się zapomocą drukowanych prospektów z zamówieniami, rozpowszechnianych przez krążących agentów po domach, a firmujących się Domem Bankowym Hugo Ripper i Ska.

—oo—

Na giełdzie nadal spokój.

Giełda akcyjna **nadal bezbarwna.** Tendencja na ogół utrzymana, przy stosunkowo małym ruchu. Większych obrotów dokonano tylko **Bankiem Polskim.**

Nawet dolarówką, będącą zwykle przedmiotem ożywionych transakcji, nie interesowano się wczoraj.

Notowano: Bank Polski 181.50 zł, Siersza górnicza 150 zł. Chodorów 183 zł, Bank Zw. Spółek Zarobkowych 83 i pół zł, 5 proc. Poż. kolejowa 61.50 zł, dolarówka tylko w płaceniu 92 zł.

Dolar w Krakowie 8.88 i pół do 8.89 zł, czeki 8.90 1/4 do 8.90 3/4 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.06, 124.37, 123.75. Holandja 357.58, 358.48, 356.68, Londyn 43.28, 43.39, 43.17, Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88, Paryż 34.83. 34.84, 34.92, 34.74, Szwajcarja 171.62, 172.05, 171.29. Sztokholm 238.65, 239.25. 238.05, Wiedeń 125.72, 126.03, 125.41.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

W OKRĘGU TARNOWSKIM.

W ostatnią niedzielę dnia 12 sierpnia b. r odbyło się kilka zebrań w okolicy Tarnowa robotników zatrudnionych przy budowie Nowego Chorzowa. Z ramienia Sekretarjatu okręgowego Ch. Z. Z. w Krakowie wziął w zebraniach udział p. **St. Front,** a mianowicie: w konferencji w Wierzchosławicach i w zebraniu w Radłowie. **Zebranie w Radłowie** odbyło się w sali gminnej z udziałem około 100 osób, wśród których były także mieszczanie nie zatrudnieni na Chorzowie. Rzecz znamienna, że po godzinnym przeszło referacie p. Fronta, w którym wyłuszczył zasady i dążność chrześcijańskich związków zawodowych, oraz różnice między Ch Z. Z. a związkami zawodowymi klasowymi (PPS.), nietylko robotnicy zatrudnieni na Chorzowie, ale także mieszczanie wypowiedzieli się za koniecznością założenia tej organizacji wśród sfer pracujących. Na zebraniu znalazło się 2 zwolenników PPS., z których jeden niejaki Planeta z Radłowa usiłował udowodnić, że organizacja jest konieczną, atoli on sam zachowuje bezpartyjność i do żadnej organizacji należeć nie chce. Wywołało to trochę humoru na sali. a zebrani oświadczyli się za chrześcijańską organizacją zawodową. W zebraniu wziął udział także ks. kanonik proboszcz miejscowy, który w gorących słowach zachęcał lud pracujący do jednoczenia się, celem obrony własnych interesów, na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości. Oprócz zebrań wymienionych odbyły się zebrania **w Porąbce Uszewskiej, Łysej Górze, Wojniczu i Lisiej Górze.** Idea chrześć.-społeczna szerzy się coraz to więcej w szeregach ludu wiejskiego, proletaryzowanego przez nowo powstające fabryki w okolicy Tarnowa.

Radio.

CZWARTEK, DNIA 16-GO SIERPNIA:

Kraków (566). Godz. 13: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 17: Muzyka płyt gramofonowych; 17.25: Pogadanka dla pań; 18: Transmisja audycji literackiej z Wilna; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt; — 19.55: Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 20.05: Komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). Godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo metorologiczny; 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 17: Odczyt; 18: Audycja literacka — transmisja z Wilna; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt z działu „Rolnictwo“; 19.55: Komunikat rolniczy; 20.05: Odczyt; 22: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny; 22.05: Komunikat PATA; — 22.20: Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). Godz. 7: Gimnastyka poranna; 13: Sygnał czasu; 14: Notowania giełdy pieniężnej; 14.15: Komunikaty PATA; — 18: Audycja literacka; 19: „Silva rerum“; — 19.30: Odczyt rolniczy (transmisja); 20: Komunikaty gospodacze; 20.30: Recital organowy w wykonaniu p. prof. Feliksa Nowowiejskiego; 21: Koncert wieczorny; 22: Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny, PATA i Z. O. K. Z.; — 22: Nadprogram.

Katowice (422). Godz. 16.40: Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 17: Nadprogram; 17.25: Skrzynka pocztowa; 18: Transmisja audycji literackiej; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt; 19.55: Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PATA i sportowy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości katolickie.

Instalacja ks. prob. w Lachowicach (pod Suchą).

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość instalacji nowego księdza proboszcza Jana Wojcieszaka na probostwo parafji Lachowice. W uroczystości wzięło liczny udział duchowieństwo z pobliskich i z dalszych parafij. I tak: ks. kan. Krupa ze Ślemienia, ks. kan. Bochenek z Krzeszowa, ks. kan A. Murzański ze Spytkowic, u którego swego czasu nowy proboszcz był kilka lat wikarym; księża proboszczowie: Tatara z Andrychowa, ks. Godawa z Koszarawy i inni jeszcze kapłani. O godzinie 11 ruszyła procesja z probostwa, prowadząc przy odgłosie dzwonów, wśród licznych feretronów i chorągwi nowo mianowanego proboszcza do kościoła. Pięknego obrzędu, złączonego z uroczystością instalacyjną, dokonał imieniem Ks. Metropolity i ks. dziekana dr. Kołodzieja, ks. kan. Bochenek. On też pierwszy przemówił od ołtarza do wiernych, wyjaśniając ceremonje kościelne i przypominając obowiązki, jakie mają względem swego pasterza, t. j. posłuszeństwo, miłość i zupełne zaufanie. Kazanie o godności i znaczeniu kapłana, pełne głębokich myśli i uwag praktycznych, wygłosił za kościołem ks. Tatara. Po sumie i uroczystej procesji odśpiewano „Te Deum“, poczem duchowieństwo i lud odprowadzili księdza proboszcza z powrotem na plebanję. gdzie mu też złożono najserdeczniejsze życzenia. Ksiądz proboszcz mógł się też szczerze cieszyć z tego uroczystego zaślubienia się z parafją swoją, bo znalazł w niem pełną satysfakcję za niejedną przykrość, jakiej doznał przy objęciu parafji. (k. b.).

Masoni w roli współzałożycieli protestanckiego kolegjum.

W Monrowji (Liberja) dokonano założenia kamienia węgielnego pod nowe kolegjum metodystów (wesleyanów) dla zachodniej Afryki. Loże masońskie popierają tę budowę. Przy założeniu kamienia węgielnego reprezentowane były oficjalnie poszczególne loże masońskie z ich wielkim mistrzem na czele.

Masoni posiadają w Liberji wielkie wpływy i bez przynależności do loży nie można tam otrzymać posady rządowej. (KAP.).

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adr esu

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Współpraca posła Malinowskiego z policją polityczną.

P. Alicja Bełcikowska ogłasza list otwarty do marszałka Sejmu p. Daszyńskiego z powodu wyroku, jaki na nią wydał Sąd Marszałkowski w sporze z posłem socjalistycznym Marjanem Malinowskim. Jak wiadomo, p. A. Bełcikowska postawiła posłowi Malinowskiemu zarzut, że współpracował z policją polityczną i posługiwał się nią dla celów partyjnych. Sąd nie uznał jej twierdzeń za udowodnione.

W liście otwartym opowiada teraz p. A. Bełcikowska, że jej zeznania przed Sądem nie były ani stenografowane, ani nawet zapisywane(!), i że jej nie przesłuchano po raz drugi, mimo żądania, a zatem Sąd nie był w posiadaniu jej zeznań przy ogłaszaniu wyroku. Ponadto Sąd Marszałkowski nie zbadał dokumentów, na które powołała się, a za to przesłuchał pp. Maślankiewicza i Jabczyńskiego, którzy są z p. Bełcikowską w zatargu sądowym, cywilnym i karnym.

W swym liście cytuje p. Bełcikowska zeznanie b. nadkomisarza policji, Fr. Galińskiego, który przed sądem Marszałkowskim oświadczył, iż

„poseł M. Malinowski pozostawał w kontakcie z naczelnikiem Policji Politycznej w M. S. W., bywając u niego w biurze, poczem nieraz wzmacniane bywały represje przeciw skrajnym żywiołom P. P. S. — Przyp. Red.)
łom (...konkurentom P. P. S.) Przyp. Red.)
„Poseł Malinowski poinformowany przez p. Bełcikowską o nadużyciach w policji politycznej w Lublinie, zawiadomił o tem kierownika ekspozytury lubelskiej nadkomisarza Florkę, wskutek czego ten zwrócił się listownie do Centrali o ukaranie p. Bełcikowskiej, co też miało miejsce, jako rezultat wytoczonej jej dyscyplinarki“.

Ponadto b. szefowie policji politycznej Stefan Łęski i Włodzimierz Wiskowski w listach, które p. Bełcikowska ogłasza, stwierdzają kategorycznie, że poseł Malinowski „współpracował“ z policją polityczną.

Dokumenty ogłoszone przez panią B. stawiają Sąd Marszałkowski w takiem świetle, że interwencja marsz. Daszyńskiego, celem wyjaśnienia sprawy, jest istotnie niezbędną.

P. premjer Bartel o wrażeniach z Czechosłowacji.

Praga. (PAT) „Narodni Polityka“ w numerze niedzielnym publikuje rozmowę z bawiącym na kuracji w Marjenbadzie premjerem Bartlem. Premjer poświęca głównie swoją uwagę wrażeniom z podróży po Czechosłowacji, w której skonstatował wielki postęp w dziedzinie dobrobytu i kultury. Co do stosunków polsko-czechosłowackich premjer oświadczył, iż kładzie przedewszystkiem nacisk na pomyślne ich kształtowanie się w dziedzinie gospodarczej.

Premjer Bartel po ukończeniu kuracji w Marjenbadzie, udaje się do Paryża.

KRÓL SZWEDZKI PRZYJEDZIE DO MARIENBADU.

Praga. (PAT.) Według tutejszych informacyj, ma przybyć na kurację do Marienbadu król szwedzki.

BUCHARIN NASTĘPCĄ STALINA?

Moskwa (AW.). Według obiegających tu pogłosek w kołach dyplomatycznych Stalin, który wyjeżdża w tych dniach na Kaukaz na urlop wypoczynkowy, na stanowisko swoje **już nie wróci.** Następcą jego na stanowisku sekretarza generalnego partji komunistycznej **ma być Bucharin.**

Po zamknięciu kroniki.

ZEBRANIE KOM. WYKONAW. V. TYG. LOTN.-GAZOWEGO odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 6 po południu w sali konferencyjnej Województwa, celem ostatecznego opracowania programu Tygodnia. Obecność przewodniczących poszczególnych sekcyj jak również zgłoszonych do pracy członków i przedstawicieli towarzystw konieczna.

Sekretarjat Komitetu urzęduje codziennie w godzinach od 9 do 13 przed i od 16 do 18 po południu w lokalu L. O. P. P. przy ul. Basztowej (gmach Województwa, Tel. 1141 b).

Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i Związki młodzieży chcące wziąć udział w obchodzie Tygodnia, proszone są o zgłaszanie tamże swego udziału.

Prasa zagraniczna o mowie wileńskiej.

Dzienniki niemieckie podkreślają apolityczność mowy marszałka.

Kowno. „Lietuvos Aidas“ podaje inspirowane przez rząd wiadomości, że **rząd litewski nie przyjmie propozycji polskiej, by rokowania polsko-litewskie odbywały się w Genewie.** Słychać, że Woldemaras nie dał dotychczas żadnej odpowiedzi. **Liczy się on z tem, że konflikt polsko-litewski nie będzie omawiany na sesji wrześniowej Ligi Narodów.** Nowy poseł francuski dla Litwy odwiedził wczoraj Woldemarasa i, jak słychać, rozmawiał z nim na temat całego konfliktu i polityki zagranicznej Litwy. Oczekiwane z naprężeniem przemówienie Marszałka Piłsudskiego wywołało w Kownie względnie korzystne wrażenie.

Wiedeń. 14 8 (PAT.) Korespondent „Neue Freie Presse“ donosi z Warszawy, że mowa Marszałka Piłsudskiego stanowi nietylko odprężenie dla stosunków zagranicznych w polityce Europy wschodniej, lecz także stanowi uspokojenie wewnątrz kraju.

Berlin. 14 8. (PAT.) Socjalistyczny „Abend“ podnosi z uznaniem, że Marszałek Piłsudski **rozczarował opinję świata nastawioną na nadzwyczajne rewelacje z jego strony.** Zamiast mówić o polityce zagranicznej lub też wewnętrznej, zapuścił się w osobiste rozważania na temat miłości. Równocześnie pismo podkreśla z zadowoleniem, że Marszałek ani jednem słowem nie wspomniał o Litwie. W dalszym ciągu dziennik przytacza z przemówienia gen. Rydz-Śmigłego ustęp, w którym mówca wezwał legjonistów, aby nie uważali marszu rozpoczętego w dniu 6 sierpnia 1914 roku za ukończony i aby byli gotowi nadal kroczyć pod dowództwem Komendanta.

„Germania“ podnosi, że przemówienie Marszałka Piłsudskiego pełne wzruszających momentów i wyrażające się wzorowym, często nawet wysoce poetyckim stylem **nie przypominało w niczem zwykłych jego drastycznych sposobów wyrażenia.** Wszyscy w Berlinie byli zaskoczeni, że mowa Marszałka Piłsudskiego była tak spokojna i wbrew oczekiwaniom zupełnie nie poruszył on kwestji litewskiej ani też wogóle żadnego zagadnienia z polityki zagranicznej lub wewnętrznej. Hugenbergski „Lokal Anzeiger“ oświadcza, że w odpowiedzi, jak sala powitała końcowy apel Marszałka skierowany do legjonistów można było przekonać się, że Marszałek posiada w legjonistach narzędzie, któremu może bezwzględnie zaufać. Zbliżona do urzędu spraw zagranicznych „Deutsche Allg. Zeitung“ w depeszy swego korespondenta z Gdańska pisze, że wprawdzie mowa wygłoszona przez Marszałka nie zawierała ataków ani pogróżek wojennych, **to jednak nie można odmówić jej charakteru politycznego.** Marszałek bowiem położył szczególny nacisk na to, że Wilno drogie jest jego sercu i pozostanie polskie na wieki.

Dziennikarze litewscy wrócili do Kowna.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek dziennikarze litewscy zwiedzili teren Targów Północnych i dokonali zdjęć fotograficznych pism litewskich. Przed samym odjazdem litewscy dziennikarze udali się na cmentarz „Rossa“ i złożyli wieniec na mogile Basanowicza, oraz odwiedzili mogiłę art. malarza Szurla-nita. O godzinie 2 po południu odjechali w stronę granicy polsko-litewskiej do Łoździan, skąd pojechali do Kowna.

„VORWÄRTS“ NIE ZADOWOLONY Z ODPOWIEDZI LIGI NARODÓW NA NOTĘ WOLDEMARASA.

Warszawa. 14. 8. „Vorwärts“ krytykuje odpowiedź Sekretarjatu Ligi Narodów na notę litewską w sprawie zamierzonych rzekomo polskich manewrów na Wileńszczyźnie. **„Vorwärts“ stwierdza, że przewodniczący Rady Ligi Narodów oraz sprawozdawca van Blokland stanęli całkowicie po stronie Polski.**

Wpływy na Litwie dają przewagę w północ.-wsch. Europie.

Warszawa. 14. 8. (Tel. wł.) „Der Tag“ nawołuje, aby Niemcy nie bagatelizowały w przyszłości Litwy. **Panem być na Litwie,** pisze „Der Tag“, **oznacza posiadać zupełną przewagę na północnym wschodzie Europy.** Gdyby Litwa dostała się pod wpływ Polski, oznaczałoby to ni mniej, ni więcej, jak tylko, że Polska stała się mocarstwem i że posiadać będzie przemożną ingerencję na Łotwie i w Estonji. W ten sposób **drogi do Estonji i Moskwy byłyby w rękach Polski. Zdaniem pisma Anglja i Francja popierają dążenia Polski na wschodzie Europy.**

MARSZ. PIŁSUDSKI WRÓCIŁ Z WILNA.

Warszawa. 14. 8. (Tel. wł.) Marszałek Piłsudski powrócił we wtorek rano z Wilna do Warszawy, jakiś czas zabawił w Belwederze, następnie pojechał do Sulejówka.

Dziennikarze niemieccy na pograniczu.

Wilno. (AW.) Na pogranicze polsko-litewskie wyjechało dwu dziennikarzy niemieckich z Królewca, Hans Moesberg i Fryderyk Ohlstein, którzy pragnąc wykorzystać swój pobyt w Wilnie, chcieli zapoznać się ze stosunkami, panującemi na pograniczu. Dziennikarze otrzymali wyczerpujące wyjaśnienia od oficerów KOP'u i zwiedzili pas graniczny. Wizyta dziennikarzy trwała kilka godzin.

PAKT ANTYWOJENNY ZDEPONOWANY BĘDZIE W WASZYNGTONIE.

Wiedeń 14/8. (PAT.) „United Press“ donosi z Waszyngtonu, że Sekretarz Kellog ogłosił oficjalnie, iż pakt antywojenny, mimo że został podpisany w Paryżu przez poszczególne państwa sygnatarne, będzie zdeponowany w Waszyngtonie. Z miarodajnej strony oświadczają, że rząd amerykański chce przez to zaznaczyć, iż te państwa, które przystąpią dodatkowo do paktu antywojennego, muszą swój zamiar w pierwszej linji zakomunikować rządowi amerykańskiemu. **Ze strony Rosji nie będzie przyjęte bezpośrednie zawiadomienie.** Gdyby Rosja wyraziła życzenie przystąpienia do paktu, wówczas państwo inne, z którem Ameryka utrzymuje stosunki dyplomatyczne, będzie musiało podjąć się pośrednictwa.

TEKST POROZUMIENIA FRANCUSKO-ANGIELSKIEGO OGŁOSZONY BĘDZIE WE CZWARTEK.

Warszawa. 14. 8. (Tel. wł.) Korespondent paryski dziennika „Daily Ekspress“ dowiaduje się, że tekst porozumienia francusko-angielskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu będzie ogłoszony we czwartek. Koła polityczne oczekują z zainteresowaniem opublikowania układu, jakkolwiek ogólne linje osiągniętego porozumienia są znane.

KELLOG WYJEŻDŻA DO PARYŻA W PRZYSZŁĄ SOBOTĘ.

Waszyngton. (AW) Kellog wyjeżdża w przyszłą sobotę do Paryża celem podpisania paktu przeciw wojnie.

PŁK. ULRYCH ZAPOZNA SIĘ Z ANGIELSKIEM WYCHOWANIEM FIZYCZNEM.

Warszawa. (PAT) Dyr. Państwowego urzędu W. R. i P. W. płk. Ulrych opuścił już Amsterdam, gdzie uczestniczył w międzynarodowym kongresie Wychowania Fizycznego i udał się do Londynu, celem zapoznania się z najnowszem doświadczeniami zagranicy w dziedzinie wychowania fizycznego. W drodze powrotnej płk. Ulrych zwiedzi Paryż i Berlin. Panu płk. Ulrychowi towarzyszy w podróży szef departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wojskowych Ruppert.

UKRADŁ STARĄ ARMATĘ.

Warszawa. 14. 8. (Tel. wł.) „Krasnaja Gazieta“ donosi, że kierownik składu amunicyjnego w jednej ze szkół wojskowych w Leningradzie dopuścił się niezwykłej kradzieży. Mianowicie skradł on nie zapisaną w księgach starą armatę miedzianą, ważącą 279 kg, którą przepiłował na dwie części, a uzyskany materjał usiłował sprzedać. Podczas dokonywania tranzakcji sprawca kradzieży został przyłapany i aresztowany.

Dr. Macek przywódcą Chorwatów.

Wiedeń 14. 8. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że **Stefan Radicz nie zostawił żadnego formalnego testamentu politycznego.** W ostatnich dniach swego żywota udzielił jednak prezydjum stronnictwa ustnych wskazówek, co do dalszej działalności i organizacji politycznej. Na wczorajszem posiedzeniu skonstatowano pełną zgodność wszystkich posłów, należących do koalicji chłopsko-demokratycznej. Posłowie potwierdzili swą wierność przez złożenie przysięgi, poczem uchwalono jednogłośnie votum zaufania dla prezydjum stronnictwa chłopskiego i przyjęcie do wiadomości następujące uchwały: 1) **Stefan Radicz zesłany przez Boga! przywódca narodu chorwackiego nie przestał, mimo swej śmierci cielesnej być nadal przywódcą swego narodu. Jest naturalnem, że także i po śmierci pozostanie on prezydentem stronnictwa,** 2) agendy przewodniczącego stronnictwa sprawować będzie wiceprezydent dr. Macek, wybrany jednomyślnie na to stanowisko.

Wyczekiwanie złagodzi konflikt.

Wiedeń 14. 8. (PAT.) „Wiener Alg. Ztg.“ donosi z Białogrodu, że białogrodzkie koła polityczne nie biorą zbyt tragicznie ostrego tonu zagrzebskich mów politycznych. Sądzą one przeciwnie, że przez spokojne wyczekiwanie da **się wyrównać nieco konflikt między Zagrzebiem a Białogrodem.** W Białogrodzie sądzą, że jednolity front chorwacki nie da się długo utrzymać, ze względu na przeciwieństwa wewnątrz bloku chorwackiego. **Koła białogrodzkie zamierzają z końcem września wystąpić z własną inicjatywą w sprawie Chorwacji** i wyszukaniem odpowiednich podstaw do porozumienia. Żądanie przez komisję nietykalności wydania posłów: Popovica i Jovenovica zostało dzisiaj przyjęte jednomyślnie przez skupsztynę.

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Białogrodu, iż posiedzenie skupsztyny będzie dzisiaj prawdopodobnie odroczone. Przywódca demokratów Dawidovic oświadcza, że parlament mniejwięcej za 20 dni znów się zbierze, pod warunkiem, że komisje parlamentarne w międzyczasie będą pracowały. Koła polityczne sądzą jednak, że ostatnie wypadki w skupsztynie nie przyczynią się do spokojnych prac w komisjach. **Możliwem jest, że parlament będzie zwołany dopiero 20 września.** Zwyczajna sesja parlamentarna rozpocznie się 20 października, zdania, iż po śmierci Radicza wybuchną wielkie niepokoje.

KOMUNIŚCI CHCIELI WYKORZYSTAĆ ŚMIERĆ RADICZA.

Białogród. 14. 8. (PAT.) „Prawda“ donosi z Zagrzebia, że odkryto tam agitację komunistyczną. W czasie, kiedy Stefan Radicz leżał ciężko chory, przybyło kilku agitatorów komunistycznych z Wiednia, ponieważ byli oni

Groźny pożar w Hamburgu.

Hamburg. 14. 8. (PAT.) Wczoraj popołudniu wybuchł groźny pożar magazynów firmy spedycyjnej Rosenberg i Wolff oraz firmy Jorda i Berger. W ciągu kilku minut w płomieniach stanęły budynki, w których znajdowały się butelki z tlenem i amonjakiem, oraz olbrzymie zapasy materjałów łatwopalnych. Z powodu pożaru nastąpiła eksplozja, która palące się przedmioty odrzuciła daleko poza miejsce katastrofy. W następstwie tego zapaliły się w porcie łodzie z beczkami z oliwą i terpentyną. Straż pożarna była zupełnie bezbronną, a o ugaszeniu pożaru wodą nie było zupełnie mowy.

MŁODZIEŻ BOJKOTUJE DZIENNIKI BIAŁOGRODZKIE.

Zagrzeb. 14 8. (PAT.) Wczoraj na „Placu Jellacica“ przyszło do burzliwych scen. Członkowie chorwackiego związku młodzieży pobili pewnego kolportera i wyrwali mu z rąk dzienniki białogrodzkie. Kolporterem był pewien emigrant rosyjski, który dawniej za czasów carskich był profesorem Uniwersytetu w Rosji. Cała prasa zagrzebska potępia ten czyn, wskazując na to, że te metody walki nie są godne Chorwatów i kultury zagrzebskiej.

H. G. WELLS: 2

W obserwatorjum.

Przekład Br. J. Palka.

Jakiś wielki, niewyraźny, czarny twór, poruszający skrzydłami starał się przedostać przez otwór w dachu. W chwilę później okienko opustoszało i jasny szlak drogi mlecznej zabłysnął znowu w całej swej okazałości.

Wnętrze kopuły tonęło w mroku i tylko ledwie dosłyszalne drapanie oznaczało miejsce, gdzie mógł się znajdować tajemniczy intruz. Woodhouse podniósł się z krzesła; drżał na całem ciele, na skórę wystąpił mu zimny pot. Czyżby intruz — cokolwiekby zresztą to było — znajdował się jeszcze w obserwatorjum? A może wydostał się już na zewnątrz? Bądź co bądź, było to jakieś wielkie stworzenie.

Coś przesunęło się koło latarni i teleskop zadrżał. Woodhouse podniósł ramię, dygocąc na całem ciele. Zwierzę znajdowało się w obserwatorjum, tu, razem z nim. Czepiało się zapewne dachu. Cóż to mogło być, u djabła? Nie możnaby go zobaczyć?

Astronom stał chwilę bez ruchu, jakby sparaliżowany. Zwierzę drapało szponami wnętrze kopuły. Potem coś go uderzyło; ujrzał w mdłem świetle jednej z gwiazd jakby naoliwioną skórę. Karafka, strącona ze stołu, rozbiła się na podłodze.

Myśl, że jakiś nieznany ptak krąży w obserwatorjum o kilka metrów od niego, wywarła na Woodhousie ogromne wrażenie. Zebrał zmysły i przyszedł do przekonania, że musi to być jakiś nocny ptak, jakiś nietoperz. Nie zważając na możliwe niebezpieczeństwo, postanowił przekonać się, co to takiego i wyjąwszy z kieszeni zapałkę, potarł ją o krzesło. Płomyk błysnął w obłoku fosforycznego dymu i nasz uczony ujrzał tuż obok prujące powietrze wielkie skrzydło i tułów pokryty sierścią; potem coś uderzyło go w głowę i zapałka wypadła mu z rąk. Otrzymał uderzenie w skroń, szpon rozdarł mu policzek... Zachwiał się, upadł i usłyszał brzęk stłuczonej latarni, która już pierwej zagasła. Na ziemi otrzymał drugie uderzenie i uczuł, nawpół ogłuszony, że ciepła krew spływa mu po twarzy. Instynkt kazał mu bronić oczu; obróciwszy się na brzuch, usiłował wejść na czworakach pod teleskop. Zwierzę ugodziło go w plecy, rozdzierając mu koszulę; potem zaczęło bić skrzydłami w dach.

Przyczołgał się, jak się dało, najdalej, między krzesło i okular, i ułożył się w ten sposób, że nieosłonięte pozostały tylko nogi, przy pomocy których mógł się przynajmniej bronić. Nie wiedział jeszcze, co czynić. Tajemnicze zwierzę szamotało się chwilę w ciemnościach, a potem uczepiło się teleskopu, który zachrzęścił głucho w swem łożysku.

Skoro znalazło się w pobliżu, Woodhouse obdarzył je wściekłem kopnięciem. Noga jego napotkała na jakiś miękki twór; doznał przykrego wrażenia. Tylko wielkie zwierzę mogło potrząsać w ten sposób teleskopem! Widział przez chwilę profil czarnej głowy, zaznaczający się wyraźnie na tle nieba; uszy proste, sterczące, między niemi grzebień. Głowa wydawała się wielką, jak głowa buldoga. Woodhouse zaczął z całych sił wołać o pomoc.

Zwierzę rzuciło się na niego. Równocześnie ręka astronoma namacała coś, blisko, na podłodze. Kopnął nogą; w jednej chwili ostre zęby uchwycił go za kostkę. Z okrzykiem bólu próbował bronić się drugą nogą; potem spostrzegł, że ma pod ręką stłuczoną karafkę. Chwyciwszy za nią, nagłym ruchem usiadł i zaczął macać w ciemnościach obok swojej nogi; napotkał na ucho, pokryte aksamitną sierścią, przypominające ucho wielkiego kota. Chwycił za szyjkę karafki i ugodził tajemnicze zwierzę w głowę; rozległ się głuchy trzask. Wymierzył drugi cios, posługując się zbitą szyjką, jak sztyletem i godząc w miejsce, gdzie powinien znajdować się w ciemnościach pysk zwierzęcia.

Ale drobne zęby wypuściły zdobycz dopiero wtedy, kiedy Woodhouse skurczył nogę i kopnął silnie po raz drugi. Napotkał na tułów, pokryty sierścią, który ugiął się pod jego butem. Ukąszenie rozdarło mankiet jego koszuli... Wodhouse chciał ugodzić napastnika w głowę, ale trafił tylko na wilgotną sierść.

Nastała krótka przerwa; zwierzę szarpało szponami podłogę. Woodhouse zdał sobie sprawę, że oddala się od niego. Po chwili milczenia, przerywanego tylko jego ciężkim oddechem dał się słyszeć lekki szmer. I znów wszystko było czarne, z wyjątkiem skrawka usianego błyszczącym pyłem gwiaździstym, błękitnego nieba, na którem zaznaczały się kontury końca teleskopu. Woodhouse nadsłuchiwał przez dłuższy czas. Czyżby zwierzę gotowało się do nowego ataku? Przeszukał kieszenie spodni; pozostała mu tylko jedna zapałka. Usiłował zaświecić ją o podłogę, ale deski były wilgotne. Błysnęła i zgasła. Zaklął. Nie wiedział nawet, w której stronie znajdują się drzwi. Stracił orjentację. Tajemnicze zwierzę, zaniepokojone trzaskiem zapałki, zaczęło się poruszać.

— Spróbujemy się teraz! — krzyknął Woodhouse wyzywająco.

Ale zwierzę nie rzuciło się na niego. Musiał je ugodzić szyjką karafki. Uczuł głuchy ból w okolicy kostki; widocznie rana wciąż jeszcze broczyła krwią. Zdjął go niepokój na myśl, że może nie utrzymać się na nogach w razie, gdyby próbował się podnieść.

Na zewnątrz, noc była cicha. Do uszu jego nie dochodził żaden szmer. Pogrążona we śnie służba nie słyszała ani uderzeń skrzydeł w kopułę ani jego krzyków. Szkoda było drzeć sobie gardło. Potwór poruszył skrzydłami... Woodhouse przyjął postawę obronną. Krzesło, o które oparł się łokciem, przewróciło się z trzaskiem. Zaczął kląć: klął na ciemności.

Nagle skrawek gwiaździstego światła zaczął się poruszać w jedną i drugą stronę. Woodhouse mógłby się zapytać, czy nie traci przytomności: coś podobnego nigdy mu się nie przytrafiło. Ściskał pięści w kułak, zgrzytając zębami, dobywając resztek sił. W której stronie znajdowały się drzwi? Pomyślał, że mógłby zorjentować się według gwiazd, które było widać przez okienko. Grupa gwiazd, które obserwował, leżała na południowym wschodzie. Tak, ale czy drzwi zwrócone były na północ? Czy może na północny zachód? Próbował zebrać myśli. Otwarcie drzwi mogło go ocalić... Być może również, że zwierzę odniosło ranę. Niepewność była straszna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Nr. Dz. IX-57994 ex 1928. Kraków, dnia 7. sierpnia 1928 r.

Ogłoszenie przetargu

na szycie umundurowania ściśle wymiarowego.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie rozpisuje przetarg publiczny na szycie umundurowania ściśle wymiarowego w następujących ilościach: 574 kurtek (bluz) sukiennych dla zawiadowców stacyj, 714 spodni sukiennych dla zawiadowców stacyj, 113 płaszczy sukiennych dla zawiadowców stacyj.

Wszystkie materjały wierzchnie tudzież wszelkie podszewki dostarczy Zarząd Kolei.

Konfekcja ma nastąpić według indywidualnie pobrać się mających miar i próby przed oddaniem gotowych mundurów na koszt konfekcjonera.

Termin składania ofert upływa dnia 5. września 1928 r., godzina 9-ta. Wraz z ofertą należy przedłożyć kwit na złożone wadjum.

Oferty nadsyłać do Sekretarjatu Prezydjum Dyrekcji Koleji Państwowych w Krakowie lub składać je tamże do skrzynki umieszczonej na ten cel.

Otwarcie ofert dnia 5. września 1928 r. o godzinie 10-tej. Bliższych szczegółów udziela, oraz formularze ofert, warunki techniczne i tp. wydaje, za osobistem zgłoszeniem się, lub przesyła pocztą Wydział Zasobów Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie za złożeniem względnie nadesłaniem zł. 1·— w gotówce na druki i znaczków pocztowych na porto.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.